NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. D.

Rok XI. Kraków, poniedziałek 24 września 1928 Nr. 258

NOWY DZIENNIK

Adres reda[illegible] i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telef[illegible] Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
[illegible] Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
[illegible] [illegible]munikaty należy nadsyłać wprost do Administracji
[illegible] [illegible]munikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Re[illegible] [illegible]ów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU

OZJASZ THON

Wewnętrzna organizacja

Kraków, 23 września

Wybory do gmin żydowskich na podstawie zdemokratyzowanej ordynacji wyborczej są bliżko ukończenia. Zdaje się, że kresy i wschodnia Małopolska już prawie całkowicie są załatwione, a tylko nasz kąt ma to privilegium odiosum, że się spaźnia. Wolałbym i życzyłbym sobie w głębi mojego lokalnego patrjotyzmu, do którego się zresztą jawnie przyznaję, ażebyśmy się odznaczali innymi przywilejami, choćby, np., większego pośpiechu do zdrowych reform społecznych. Ale trudno — nie wszystko się dzieje według życzenia...

Wkońcu jednak — nawet takie powolne posuwanie się naprzód nareszcie doprowadzi prędzej czy później do mety, i pomimo wszystko za jakiś niezbyt długi czas będziemy mieli na całym obszarze ziem polskich — za wyjątkiem części b. zaboru pruskiego — także reprezentacje gmin żydowskich, które w głównych zarysach będą odpowiadać woli dużej części ludności żydowskiej. Wiem doskonale, że wybory są zazwyczaj, a szczególnie u Żydów, a jeszcze szczególniej przy instytucjach o charakterze przeważnie religijnym, a przedewszystkiem o charakterze bardzo ciasno-lokalnym, niezmiernie kapryśnem przedsięwzięciem. Setki drobiazgów nieuchwytnych i nieważkich wpływają nieraz na zgoła niespodziewany wynik wyborów. A gdybyśmy do tego dodali jeszcze to wszystko, co się umyślnie i świadomie dzieje w kierunku „corriger la fortune" na wzór fałszywych graczy, a co zależnem jest w całości od mniejszej czy większej zgrabności danego „machera", to, oczywista, dojdziemy do konkluzji, że ostateczne wyniki wyborów tylko w bardzo grubych zarysach są prawdziwem odzwierciedleniem faktycznie panujących nastrojów i realnego układu sił w danem społeczeństwie.

Dlatego też nie zamierzam bynajmniej wyciągać zbyt daleko idących wniosków z dotychczasowego przebiegu wyborów kahalnych, ani stawiać horoskopów dalszemu rozwojowi wypadków w tej dziedzinie. Tyle jednak dowiodły już w każdym razie dotychczasowe wybory, że sjonizm pomimo stawianych mu przeszkód góruje nad wszystkiemi innemi organizacjami i ugrupowaniami swoim wpływem na ulicy żydowskiej. Albowiem nasza siła leży w naszej bezwzględnej prawdzie, w tem właśnie, że my reprezentujemy bezwarunkowo słoneczną stronę żydowskiego życia i żydowskiej przyszłości. Po stronie naszych przeciwników jest albo beznadziejny zastój i połączony z nim ostateczny uwiąd, albo zgoła szybsze czy powolniejsze samobójstwo. W obu wypadkach zupełny zanik sił żydowskich i rozwojowych. My zaś uczymy woli do życia, do budowy, do rozrostu. Ku nam ostatecznie — jeśli nie odrazu teraz, to na drugi raz — skieruje masy żydowskie kategoryczny imperatyw żydowski: „U-bachar'ta l'chajim" — „I będziesz wybierał życie". Niema co — chyba podczas jakiejś morderczej epidemji śmierć jest mocniejsza od życia. W normalnych nawpół stosunkach jednak życie i zdrowie pokonują zgniliznę i gnuśność.

A więc — nie o wynikach wyborów mówię.

Mówię tylko o socjologicznym znaczeniu i etycznem zadaniu tego, co się w tej chwili dokonuje w żydostwie polskiem.

A dokonuje się w znaczeniu socjologicznem nie mniej, ani więcej tylko to, do czego tak dążymy i dążyć powinniśmy: wewnętrzna organizacja żydostwa polskiego. Blisko 3-miljonowa ludność żydowska jakoś znajdzie pewną — choć na razie mocno ograniczoną i uszczuploną możliwość wytworzenia w sobie i wyłonienia z siebie organów kierowniczych. Naturalnie: prawo wyborcze jest jeszcze okropnie ukrócone. Upoważnienia i zakres działania pojedynczych zarządów gminnych są bardzo ciasne i nie obejmują całokształtu naszych duchowych i społecznych potrzeb. Tak zwana „Rada religijna" już w samej nazwie krzyczy formalnie o krzywdzie, jaką nam wyrządzono. My organizujemy się wszak na świecie, jako żywy naród, a tu nas zamykają w klamrach wyłącznie religijnych. Ale mimo wszystko nie wolno nam zapoznawać i zapominać, że jako „pierwsza rata", jak tę reformę raz na tem miejscu nazwałem, na poczet długu, uznanego i zeznanego w skrypcie dłużnym, jakim dla każdego państwa jest jego konstytucja, — że, powiadam, jako „pierwsza rata" i to, co nam rząd majowy dał jest czemś. Jeżeli jeszcze treść jest mała i skąpa, to przynajmniej jakaś forma już zaistnieje. O cóż więc chodzi? O to, ażeby to, co osiągnąć można, zostało osiągnięte. Przecież to znaczy, że możemy zacząć się organizować. A ja ciągle powtarzam: organizować się znaczy tworzyć życie.

Jest jednak obrzymio ważne, ażebyśmy dokładnie wiedzieli, że to jest pierwszy krok do dużej miary rzeczy, jaką my teraz robimy.

Jeszcze ważniej jest, sądzę, ażebyśmy zrozumieli etyczne znaczenie tych wyborów.

Wszystko, co wchodzi w obręb samorządu społecznego, ma znaczenie umoralniające. Historja uczy na każdej stronicy, że tylko te społeczeństwa urosły w wysoką etykę społeczną, którym danem było dosyć wcześnie i dosyć obszernie uzyskać swoją autonomję. Społeczeństwo, które nie jest wiecznie i wę wszystkiem rządzone przez narzuconą władzę, tylko tę władzę samo sobie wytwarza, rozwija zarazem w sobie poczucie odpowiedzialności, siły i instynkty kooperacyjne, świadomość ścisłej łączności klas i jednostek — jednem słowem: całą pełnię etycznego współżycia społecznego.

Nasze kahały, — o ile istniały, bo na Kresach ich wcale nie było, — były ekspozyturami wyłącznie jednej klasy. Prawo wyborcze trzeba było sobie kupić za to, na czem się znajduje chyba najmniej etyki społecznej, bo za — pieniądze. Teraz przecież szersze masy dochodzą do głosu. A to w tych masach obudzi z całą siłą właśnie to wszystko, co stanowi etyczną podstawę wszelkich społeczeństw, a w szczególności, takiego społeczeństwa, jak nasze, które wszędzie żyje ciężko na gorzkich prawach mniejszości i nigdzie nie jest w całej pełni dopuszczone do roli i funkcji prawdziwego gospodarza. Te masy poczują się nareszcie gdzieś swoimi własnymi gospodarzami. A to je podniesie etycznie.

Tak — masy to podniesie. Czy też naszą inteligencję?

Ot tu poruszam bardzo bolesną ranę w naszem ciele. Nasza inteligencja jest często w polityce okropnie skorumpowaną.

Na to smutne i bolesne twierdzenie dostarczyły choćby ostatnie wybory w Małopolsce dużo zawstydzających dowodów. Nie wiem, czy takie pisanie i podanie pod pręgierz coś pomoże. Taka skorumpowana adwokacina prowincjonalna, która sobie u starosty wyżebrała, wylizała, wyszachrowała jakieś wpływowe miejsce w komisji wyborczej i korzysta z tego do wynalezienia najohydniejszych pomysłów, szwindlerskich, taka marna kreatura chyba się nie będzie wstydzić ,nawet gdyby się ją nazwało po imieniu i na nią palcem wskazało. Z takim człowiekiem mówić o moralności jest faktycznie tak samo skuteczne, jak odezwanie się owego Żyda do pijanego kozaka: „Wstydź się Pan, Panie kozak!". Pan kozak nie wstydzi się... Nasz „inteligent" także nie będzie się wstydził, jeśli np., zabiera do siebie do domu akta wyborcze i tam, w zaciszu domowem, je należycie „preparuje". Taki „inteligent" nie czuje i nie rozumie dostojeństwa, jakie leży w prawdziwem zaufaniu szerokcih mas ludowych. Jemu nie o zaufanie mas idzie, tylko o zaufanie czy łaskę pana, któremu służy. Taki inteligent nie będzie się wstydził wciskać się do autonomicznej instytucji nie na podstawie wyrażonego zaufania mas, tylko na podstawie choćby — nominacji.

Jestem przekonany, że rząd obecny nie zrobi nigdy użytku z postanowienia, dopuszczającego nominację do kahałów. Dotychczas tego nie uczynił. Obawa byłaby tylko ta, że nasza inteligencja będzie się upominać o nominację. Toby było faktycznie coś niesłychanie zawstydzającego. Szanujący się człowiek powinien wiedzieć, że zastępcą ludności można być jedynie i wyłącznie z wyraźnej woli tej ludności. Można do rządu odnosić się z najwyższem zaufaniem, ale nie wolno z rąk rządu przyjąć tego, co tylko wola i zaufanie ludu darować mogą.

Tak jest: wybory obecne i następujące po nich ukonstytuowanie się nowych rad i zarządów mają być dla nas egzaminem dojrzałości — etycznej. To jest akcja wysoce — polityczna w najwyższem etycznem znaczeniu tego słowa. Biada nam, jeżeli naszą inteligencja tę rzecz będzie chciała wypaczać i będzie się silić na podłe kawały i skorumpowane pomysły.

Chcemy przeprowadzić naszą wewnętrzną organizację na podstawach etyki społecznej i godności osobistej.

O stałą większość w Sejmie

List marszałka Daszyńskiego do prezesów klubów sejmowych.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Waszawa. 22. 9. Sin. Nasza wczorajsza wiadomość o akcji marszałka Daszyńskiego celem utworzenia stałej większości parlamentarnej znajduje pełne potwierdzenie. Dziś przedostało się do wiadomości prasy dosłowne brzmienie pisma wystosowanego przez marszałka Sejmu do prezesów klubów parlamentarnych, o którem wczoraj już doniosłem. List ten ma następujące brzmienie:

Panie Prezesie! Po krótkiej, pracami budżetowemi wypełnionej sesji wiosennej, ma Sejm zebrać się na sesję jesienną i zimową, podczas której, odesławszy budżet do komisji, będzie miał więcej czasu wolnego dla opracowania nie tylko projektów ustaw, pochodzących z inicjatywy rządowej, lecz i innych, płynących z inicjatywy poselskiej, wśród których znajdują się projekty konstytucyjne i inne, potrzebne dla kraju.

Sejm obecny nie stworzył dotąd większości stałej, któraby podjęła się przygotowania programu tej pracy. Dlatego zwracam się do Pana Prezesa, jako przedstawiciela klubu poselskiego z propozycją zebrania się w mojem biurze, dnia 1 października br. o godz. 12 w południe, celem porozumienia się, **jakie projekty ustawodawcze mogłyby liczyć w tej sesji na uzyskanie większości w komisjach i pełnej izbie, aby po naradzie stworzyć szersze pole dla ustawodawczej inicjatywy poselskiej.**

Narady te, nie obowiązujące narazie, miałyby za zadanie wyzyskanie nawet zmiennej większości poselskiej, celem ożywienia i spotęgowania prac Sejmu.

Zamiary rządu w sprawie zmiany Konstytucji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 22. 9. Sin. Niezależnie od pracy w dziedzinie gospodarczej zajmuje się również premjer Bartel aktualnemi zagadnieniami konstytucyjnemi. Z kół zbliżonych do premjera opowiadają, że ustalono już definitywnie, że rząd nie wniesie własnego projektu zmiany konstytucji, pozostawiając wyłącznie inicjatywę kluowi B. B. Rząd ograniczy się jedynie do ewentualnego zgłoszenia poprawek do tego projektu. W każdym razie p. premjer ma już ściśle sprecyzowany pogląd na sprawę zmiany konstytucji, który przedstawi w swoim czasie komisji konstytucyjnej.

Słychać, że intencją rządu nie jest dokonanie jednorazowej zmiany konstytucji, lecz — wzorem Anglji — dąży rząd do wprowadzania sporadycznych zmian drobniejszych, w krótszych okresach czasu, stosownie do tego, jak nakazuje życie. Obecne usiłowania idą w dwóch kierunkach: 1) wzmocnienia władzy Prezydenta i 2) należytego rozgraniczenia kompetencji rządu i parlamentu. Rząd wychodzi z założenia, że oba te ciała stanowią czynniki równorzędne w państwie i uważa za wskzane normalne funkcjonowanie i harmonijne współdziałanie ciał ustawodawczych, przyczem przesłanką tego i kardynalną podstawę stanowić ma rozgraniczenie kompetencji.

Pozatem przywiązuje rząd wielką wagę do zmiany regulaminu sejmowego, pozostawiając w tej dziedzinie całkowitą inicjatywę samemu Sejmowi.

Rezolucja komisji rozbrojeniowej

Ograniczenie zbrojeń uzależnione od stanu bezpieczeństwa.

Genewa, 22 9 PAT. Wczoraj późnym wieczorem po dłuższej dyskusji ustalił komitet redakcyjny tekst definitywnego projektu rezolucji komisji rozbrojeniowej. Rezolucja nie odbiegająca w głównych zarysach od pierwotnego projektu przedstawionego przez P. Boncoura, zawiera wstęp ustalający zależność ograniczenia zbrojeń od stanu warunków bezpieczeństwa oraz uwagę, że państwa uznające swój stan bez pieczeństwa za niewystarczający, mają zagwarantowaną możność wzmocnienia tego stanu dzięki pracom komitetu bezpieczeństwa i rozjemstwa, które wrazie potrzeby na żądanie zainteresowanych stron mogą być wprowadzone w życie przy pomocy Rady Ligi.

Ustęp ten delegat niemiecki pragnął usunąć z projektu rezolucji jako mający w pewnym stopniu charakter zalecenia zawierania umów zbiorowych i układów o wzajemnej pomocy, jak wynika z treści projektu, może zwiększyć stan bezpieczeństwa i umożliwić w konsekwencji zmniejszenie zbrojeń. Wkońcu projekt rezolucji wyraża życzenie, aby komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej zebrała się najdalej z początkiem przyszłego roku. Żądanie oznaczenia tego terminu popierał również delegat niemiecki.

Opozycja Węgier i Niemiec

Geuewa. 22. 9. PAT. Komisja rozbrojenia Ligi Narodów przyjęła rezolucję w sprawie rozbrojenia. Za rezolucją głosowały wszystkie państwa, za wyjątkiem Niemiec i Węgier. Przed głosowaniem hr. Bernsdorff oświadczył, że nie może on opowiedzieć się za rezolucją, gdyż pomiędzy nią a koncepcją niemiecką istnieje niewątpliwie rozbieżność. Ponieważ jednak z drugiej strony rezolucja nie wyklucza możliwości urzeczywistnienia koncepcji niemieckiej delegacja niemiecka podczas głosowania nad rezolucją na plenum Zgromadzenia powstrzyma się od głosu.

Dzień 7. października w Austrji

zapowiada się „gorąco"

Wiedeń. 22. 9. PAT. Sytuacja w Austrji w sprawie 7 października zaostrzyła się znacznie. Próby usunięcia tarć pomiędzy socjalistycznym Schutzbundem a prawicową Heimatswehrą nie wydały rezultatów. Socjaldemokraci żądali, aby rząd zakazał manifestacyj ze strony Heimatswehry i gotowi byli zgodzić się na postanowienie, zakazujące wogóle wszelkich pochodów. Rząd odmówił temu żądaniu, wobec czego obie strony przygotowują się gorączkowo do odbycia zapowiedzianych manifestacyj.

Dzisiejsza „Arbeiter Zg." wzywa we wstępnym artykule wszystkich swoich zwolenników do masowego wzięcia udziału w demonstracji przeciwko faszystom austrjackim. W tym celu zostało zamówionych 17 specjalnych pociągów dla przetransportowania członków Schutzbundu. Organ socjaldemokracji twierdzi, że na czele Heimatswehry stoi b. niemiecki major Pabst, który swego czasu brał udział w zamachu Kappa.

* * *

Wiedeń. 22. 9. (AW) Sprawa zapowiedzianych na 7 października demonstracyj bojówek partyjnych w Wiener Neustadt kompikuje się coraz bardziej. Rokowania prowadzone przez dolno-austrjackiego starostę krajowego dr Brescha nie wydały dotychczas żadnych rezultatów. Ponieważ rząd nie ma najwidoczniej zamiaru zakazać demonstracyj Heimwebry, socjaliści znowu rozwijają wielką agitacje i zapowiadają, że zadyrygują na 7 października do Wiener Neustadt 200 tysięcy towarzyszy. Burmistrz Wiener Neustadt wystosował do starosty Burescha pismo, w którem domaga się zakazu wszystkich zapowiedzianych demonstracyj i oświadcza, że o ile żądaniu jego nie stanie się zadość, zastrzega sobie prawo poczynienia wszystkich zarządzeń, leżących w zakresie jego kompetencji, aby uchronić miasto od ewentualnej katastrofy.

Socjaliści proponują stronnictwom mieszczańskim uchwalenie ustawy, zabraniającej wogóle wszelkich pochodów formacyj bojowych z wyjątkiem rozgrywek sportowych i użycia tych formacyj w celu utrzymania porządku przy masowych zgromadzeniach i pochodach. Na projekt ten chrześcijańsko-społeczni nie godzą się, tak, że w obecnej chwili sytuacja przedstawia się krytycznie, niż kiedykolwiek.

Sytuacja w Łodzi

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 22. 9. Sin. Z Łodzi donoszą, że w całym okręgu przemysłu włókienniczego zauważono dziś znaczne odprężenie sytuacji strajkowej. Większa część fabryk jednak nie została jeszcze uruchomiona z powodu soboty. Komuniści w dalszym ciągu nie dają za wygraną i dalej agitują za strajkiem. Na dziś zwołany został komunistyczny wiec poselski, który jednak nie doszedł do skutku z powodu zakazu wydanego przez władze bezpieczeństwa.

Pozatem panuje w Łodzi zupełny spokój.

Proces przeciwko arcybiskupowi Marjawitów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 22. 9. Sin. Dziś w dalszym ciągu toczył się przy drzwiach zamkniętych proces przeciwko arcybiskupowi Marjawitów Kowalskiemu. Przedłużanie się rozprawy przy drzwiach zamkniętych, spowodowane jest przeciąganiem się w nieskończoność przesłuchiwania świadków, rekrutujących się z pośród ofiar wynaturzenia Kowalskiego.

Rozprawę dzisiejszą wypełniły prawie w całości przesłuchanie dawnej zakonnicy marjawickiej, niejakiej Zofji Prochówny.

Dziś spodziewany jest przyjazd do Płocka na rozprawę ministra sprawiedliwości Meysztowicza.

Kontrola przemiału mąki w Warszawie

Warszawa, 22 9 PAT. Ponieważ mąka kilku młynów warszawskich okazała się podejrzaną co do procentowości przemiału, która wynosi według norm obowiązującego rozporządzenia 65 procent, z polecenia komisarza rządu nałożono sekwestr na wszystkie znajdujące się zapasy mąki żytniej a próbki jej oddano do zbadania do państwowego urzędu badania środków żywności. W razie stwierdzenia, że przemiał nie odpowiada przepisom normy wszyscy winni ukarani zostaną najwyższym wymiarem kary przewidzianej w rozporządzeniu p. Prezydenta o zabezpieczeniu podaży artykułów pierwszej potrzeby, a mianowicie grzywną 10 tysięcy zł. i aresztem do 6 tygodni.— Zapasy mąki ulegną konfiskacie.

Właściciel „Małej Ziemiańskiej" zbankrutował

Sensacja wśród cyganerji warszawskiej.

Warszawa, 22 9 (AW) Znany w szerokich kołach towarzyskich stolicy Albrecht przed niedawnym czasem otworzył bardzo elegancką restaurację przy ul. Wierzbowej. Albrecht jak wiadomo, jest właścicielem znanej kawiarni „Małej Ziemiańskiej", gdzie zbiera się t. zw cyganerja artystyczna. Dziś rano wydział handlowy Sądu Okręgowego ogłosił upadłość tej restauracji. Fakt ten odbił się żywem echem w szerokich sferach stołecznych.

Nowy Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku

Genewa, 22 9 PAT. Mianowany na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu Rady Ligi Narodów na stanowisko wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku Manfred Gravina obejmie swą funkcję w dniu 22 czerwca 1929 r. na okres trzyletni. Rada mianując Gravinę wyraziła jednocześnie uznanie dla dotychczasowego wysokiego komisarza p. Van Hammela.

Dziś uroczyste podpisanie włosko-greckiego paktu przyjaźni

Wiedeń, 22 9 PAT. Uroczyste podpisanie traktatu włosko-greckiego nastąpi w niedzielę w Pałacu Chigi. Traktat będzie przedłożony Lidze Narodów.

Burza w parlamencie czeskim

Praga. 22. 9. (AW) W parlamencie przyszło ubiegłej nocy podczas głosowania nad ubezpieczeniami społecznemi do niesłychanie burzliwych scen opozycji. Komuniści walili pięściami w ławki i wśród szalonego krzyku rzucali kostkami cukru na ławy rządowe i na lożę prezydenta. Głosowanie przeprowadzono dopiero o godzinie 2 nad ranem.

„Apolityczność“ dotychczasowych kahałów b. zaboru ausrjackiego

W myśl obowiązujących dotychczas przepisów ustawowych o urządzeniu izraelickich gmin wyznaniowych, zadaniem gminy wyznaniowej było starać się w granicach ustawami państwowemi określonych o zaspokojenie potrzeb religijnych jej członków, oraz utrzymywać potrzebne w tym celu zakłady. Konserwatywni i reakcyjni władcy dotychczasowych rad kahalnych przy serdecznej współpracy „postępowej“ asymilacji trzymali się ściśle tego zakresu działania kahałów, starając się ograniczyć ich działalność do najmożliwszego minimum. Nie zważali oni przez cały czas swego urzędowania na zmiany poglądów w przeważającej większości członków gmin wyznaniowych i byli głusi na ogólne wołania o zmianę systemu w wykonywaniu czynności, wchodzących w zakres działania. Wszak przez zaspokojenie potrzeb religijnych członków gminy wyznaniowej nie można rozumieć jedynie religijne potrzeby w dosłownem ich znaczeniu. Bo jeżeli zastanowimy się tylko nad prawami przysługującemi członkom gmin wyznaniowych, to dojdziemy do przekonania, że same odnośne przepisy ustawowe interpretowały zakres działania gmin rozszerzająco. Jednakowoż, jak wiadomo, rady kahalne nie wyszły poza szczupły zakres działania, a na różne z wielu stron odzywające się krytyczne głosy miały one jedną odpowiedź, że kahały są instytucjami religijnemi, a nie politycznemi. Żądania o założenie odpowiedniego szkolnictwa żydowskiego, o szeroki udział gmin żydowskich w pracy nad odrodzeniem narodu żydowskiego łącznie z akcją na rzecz odbudowy siedziby narodowej w Palestynie itp., uważała większość dotychczasowych kahałów za poczynania natury politycznej (nie należące wobec tego do kahalnego zakresu działania) a niejednokrotnie za „wrogie dla Państwa Polskiego.

Należy jednak z satysfakcją podnieść, że wiele kahałów, składających się nawet z osób o starych poglądach, zmieniło swój system działania w ten sposób, że nie przypatrywało się obojętnie wzmożonym trudom na polu odrodzenia narodowego, lecz n. p. drogą subwencyj pieniężnych w poszczególnych budżetach przewidzianych, udzielało wydatnego poparcia. Państwowe władze administracyjne nie sprzeciwiały się tym subwencjom budżetowym, o ile oczywiście niektórzy obłudni i dwulicowi radni kahalni nie czynili starań o skreślenie uchwalonych nawet przez nich samych subwencyj.

Jak smutną była rola kahałów w pracy dla urzeczywistnienia idei odrodzenia narodowego, tak stokroć smutniejszy był ich udział w sprawach nawskróś politycznych, nie mających rzeczywiście nic wspólnego z ich zakresem działania. Oto owe kahały zasłaniające się apolitycznością i religijnością gmin wyznaniowych wobec postulatów wyżej nakreślonych, a podnoszonych przez większość społeczeństwa, brały żywy udział w polityce krajowej. Już obecnie niejeden historyk żydowski zbiera materjały tej działalności politycznej kahałów, które uprawiały politykę tylko po to, by zapewnić sobie władzę w kahale a niejednokrotnie przed swą prywatną egzystencję. Smutną była ich praca podczas wyborów do ciał ustawodawczych Państwa lub samorządowych, a nawet ich codzienna działalność, kiedy występowali przed władzami państwowemi w charakterze zastępców żydowskiego społeczeństwa. W ciągu trzykrotnych już wyborów do Sejmu byliśmy świadkami, jak niektóre kahały ofiarowały swoje usługi i działały dla różnych stronnictw, a nawet dla endecji mającej w swym programie bojkot Żydów na każdem polu pracy społecznej. Uwzględniając współudział kahałów przy poprzednich wyborach do ciał ustawodawczych, musimy dojść do przekonania, że współdziałanie niektórych kahałów podczas ostatnich wyborów z Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem nie było podyktowane żadnym sentymentem dla obecnego Rządu i jego usiłowań. W tem ostatniem przekonaniu utwierdzić może jeszcze i akcja wyborcza do Rad miejskich przeprowadzona bezpośrednio przed ostatnimi wyborami do Sejmu i Senatu. Wszystkie bowiem prawie kahały względnie kliki kahalne (o ile oczywiście jako takie angażowały się w wyborach) szły do wspomnianych wyborów gminnych wraz z endecją, choć stojącą w opozycji wobec Marszałka Piłsudskiego, a przy wyborach do ciał ustawodawczych stały się odrazu gorliwymi orędownikami idei współpracy z obecnym Rządem. Ta prędka zmiana frontu „apolitycznych“ kahałów została spowodowana druzgocącą klęską endecji w czasie wyborów gminnych, endecji, od której kliki kahalne nie miały już widoków uzyskać dla siebie jakieś korzyści. Tak przy wyborach do rad gminnych, jak i do Sejmu miały one na oku interes własny, a dla własnego interesu warto przedsięwziąć czynności nie wchodzące w zakres działania kahałów, warto raz iść ze żydożerczą endecją, a raz z B. B. W. R. W tych politycznych akcjach niektórych kahałów mamy najsmutniejszą kartę ich działalności, których szczegółów nie chcę omawiać, bo nie można i nie wolno. Jednak dla krótkiego zilustrowania szkodliwej działalności kahałów dla życia politycznego Żydów, chcę zwrócić uwagę na dwa szczegółowe wypadki.

Oto w jednem z miast Małopolski Wschodniej dawał się we znaki żydowskim kupcom i rzemieślnikom pewien egzekutor podatkowy. Obywatele żydowscy wrócili się do posła z ich okręgu wyborczego (było to w czasie ubiegłej kadencji sejmowej) z prośbą o interwencję u odnośnego referenta w Ministerstwie Skarbu Na prośbę owych obywateli interwenjował ich żydowski reprezentant sejmowy w Ministerstwie, uzasadniając zarazem piseinną petycję niezliczoną ilością oryginalnych podpisów żalących się obywateli. Referent ministerjalny zadecydował odnieść się z tą sprawą do prezesa kahału (religijnej instytucji!?) owego miasta dla otrzymania objektywnych wiadomości. Ku zdziwieniu interwenjującego posła żydowskiego, przedłożył wspomniany referent Ministerstwa odpowiedź prezesa kahału, z której wynikało, że egzekutor podatkowy jest bardzo porządnym człowiekiem. A więc wbrew opinji całej prawie ludności żydowskiej orzekł ów prezes kahału niezgodnie z memorjałem żalących się obywateli. Interwencja wobec tego stanu rzeczy nie dała pomyślnego rezultatu.

W czasie zaś ostatniej kampanji wyborczej do ciał ustawodawczych kandydował w pewnym okręgu wyborczym Małopolski na liście B.B.W.R („Jedynki“) pewien nauczyciel pochodzący z miasteczka, w skład tego okręgu wyborczego wchodzącego, Ów czołowy kandydat uchodził u Żydów za antysemitę, wobec czego kahał siedziby okręgowej komisji wyborczej współdziałający z „Jedynką“, zwrócił się do kahału miasteczka, gdzie ów kandydat wykonywał swój zawód nauczyciela, o opinję co do zapatrywań politycznych owego kandydata. Opinja wypadła dla owego kandydata pomyślnie, bo prezes proszonego o opinję kahału oswiadczył pisemnie, że kandydujący nauczyciel nie jest antysemitą itd.

Nie komentując tych dwóch wypadków i nie wchodząc w to, czy obydwie odpowiedzi kahałów są zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy, a więc tak co do egzekutora podatkowego, jak i co do kandydującego nauczyciela, stwierdzić jednak należy, że obydwie odpowiedzi o wybitnie politycznym charakterze, są jaskrawem przekroczeniem zakresu działania kahałów ustalonego obowiązującemi ustawami. A ponadto tego rodzaju mieszanie się kahałów do spraw politycznych spriawiało, że polska opinja publiczna dzieliła Żydów na dwie kategorje obywateli: lojalnych i nielojalnych. Wspomniani bowiem prezesi kahałów uchodzą za lojalnych obywateli, a np. obywateli żalących się na postępowanie egzekutora podatkowego zalicza się do kategorji nielojalnych. Równocześnie zaś, gdy większość „apolitycznych“ kahałów zajmowała się na swój sposób sprawami politycznemi, niejedne instytucje kulturalne i filantropijne znajdowały się w stanie opłakanym, gdyż kahały z powodu ich „apolityczności“ nie udzielały im żadnego poparcia i o nie się nie troszczyły.

Wspomniałem tylko o kahałach b. zaboru aust jackiego, bo w b. zaborze rosyjskim kahały wybierane od 1919 roku na podstawie tzw. dekretu Piłsudskiego nie przedstawiały jednolitej całości (wybory proporcjonalne!). wobec czego ich udział w polityce krajowej, uprawianej na sposób „galicyjski“, był nie możliwy. Kahały b. Kongresówki wskutek tej absty nencji w krajowej polityce rozwijały się o wiele pomyślniej, aniżeli u nas w Małopolsce. Nie panują tam wprawdzie zadowalające każdego stosunki, ale konflikty gdziekolwiek wynikłe, są spowodowane zasadniczą walką co do programu pracy w ramach kahalnego zakresu działania.

Obecne wybory do kahałów w Małopolsce przedewszystkiem z powodu proporcjonalności rozpoczną nową erę w historji gmin żydowskich, gdyż to jest pewnem, że „dla dobra religji“ nie będą nowe kahały uprawiać polityki po „galicyjsku“ i nie będą więcej biernem narzędziem w ręku, tej czy innej nieżydowskiej partji politycznej.

Mgr. Mojżesz Reich

Najmniejsza i najciekawsza republika na świecie

W górzystych okolicach Pirenejów. — Republika bez wojska, administracji i urzędów celnych. — Prezydent republiki i urzędnicy państwowi wykonywują swe zajęcia uboczne. — Ludność, która nie zna kina, dancingu, charlestona i włosów a la garcon...

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

Najmniejszą republiką w Europie, a ponadto i w całym świecie jest położone na granicy francusko-hiszpańskiej „wolne państwo Andorra“ Najmniejsza ta republika obejmuje bowiem obszar 175 kilometrów kwadratowych i liczy zaledwie 6.000 mieszkańców. A więc akuratnie tyle ile wynosi ludność jakiejś większej wsi. Naogół słyszy się w świecie bardzo niewiele o tem liliputciem państewku. Pochodzi to stąd, że Andorra leży w mało dostępnych górzystych okolicach Pirenejów, dokąd rzadko trafia obcy przybysz z Europy, oraz stąd, że mieszkańcy republiki Andorry są ubogimi, spokojnymi rolnikami i pasterzami, którzy zupełnie nie ruszają się ze swych miejsc i prowadzą żywot monotonny, nie mogący wzbudzić większego zainteresowania.

Jest jednak Andorra jedną ze starszych republik europejskich. Powstanie jej datuje się jeszcze z czasów XI wieku, gdy syn Karola Wielkiego walczył z Maurami. Z wdzięczności za pomoc, jaką mieszkańcy Andorry okazali, wówczas w bitwach z Maurami — uznana została Andorra za niezawisłe państwo. Tę niezawisłość zachowała też Andorra do dnia dzisiejszego. Nie stało się zaś to wcale na skutek walk, jakie mieszkańcy Andorry staczać musieli w obronie swej niezawisłości. Nie! Niezawisłość swą utrzymała tylko z tego prostego powodu, że nikt nie wyciągał ręki po ten ubogi górzysty zakątek. Jedyną formą która uzależnia Andorrę od państw obcych jest haracz, jaki Andorra płaci Francji i biskupowi hiszpańskiemu w Seo de Urgel w zamian za opiekę nad Andorrą. Haracz ten wynosi na rzecz Francji 960 franków, a na rzecz biskupa hiszpańskiego 460 pessetów hiszp.

Jest jednakże Andora najciekawszą zaiste republiką. Niema tu ani wojska, ani straży celnych, ani wielkich urzędów administracyjnych, — oraz przedewszystkiem niema ministrów. Państwo bez ministrów... Jedynymi przedstawicielami władzy jest kilkunastu policjantów, którzy czuwają nad ogólnem bezpieczeństwem. Niema też tu ani urzędów skarbowych ani też... egzekutorów podatkowych. Minimalne podatki ściągają specjalnie wybrani obywatele, lecz zajęcia te są dla nich uboczne. Ma natomiast Andorra parlament, liczący nawet 24 posłów. Cechą, którą parlament w Andorze różni się od innych parlamentów, jest to, że parlament ten zbiera się bardzo rzadko i obraduje tylko w wyjątkowych, nieprzewidzianych wypadkach.

Na czele republiki stoi prezydent. Nie ma on jednak ani pałaców, ani służby i sekretarzy. Jest zwyczajnym rolnikiem, pracującym jak inni na roli. Zawód prezydenta uprawia ubocznie w wolnych godzinach wieczorowych.

Ludność Andorry składa się przeważnie z ubogich rolników i pasterzy. Żyją oni wszyscy na bardzo prymitywnej stopie i utrzymują ciągle jeszcze urządzenia, znane w odległej przeszłości. Konserwatyzm i przywiązanie do tradycji ujawnia się na każdym kroku. Wszelkie nowoczesne zdobycze są obce. — I tak nawet w „stolicy“ republiki w Alaviejas nieznane są ani kina, ani teatry. Nikt też nie wie, co to jest dancing, bar, saksofon i charleston. Nie zna się też chłopczyc z włosami, ufryzowanymi ala garcon! Jedynem miejscem rozrywkowem tej dziwacznej i jedynej w swoim rodzaju stolicy jest mały szynczek, mieszczący się w prowizorycznej szopie... Nawet hotelu nie wybudowano, albowiem dotąd nikt z turystów światowych nie interesował się Andorrą i nie był ciekaw poznać tę najmniejszą na świecie republikę. A szkoda... Gdyby bowiem więcej Europejczyków tu przybywało, możnaby rozstrzygnąć interesujący problem, czy Andorra, nie znając najzupełniej nowoczesnych form współczesnego życia, jest krajem szczęśliwym, czy też zasługuje na miano „najbardziej dziwacznego zakątka Europy...“

B. W.

W kalejdoskopie prasy

„SYTUACJA JEST OBECNIE CIĘŻKA...“

„Kurjer Polski“ pisze o obecnej sytuacji w państwie:

Sytuacja jest obecnie ciężka i trudna z wielu względów i to bynajmniej nie głównie, przedewszystkiem ze względów natury wewnętrznej, ale z powodów, pozostających w związku z pewną ogólną deresją, która, od rynku amerykańskiego począwszy, objęła znowu świat.

W dalszym ciągu zauważa organ przemysłu na temat budżetu:

Budżet, nad którego preliminarzem prace są, zdaje się, w pełnym toku, daje możność nietylko przeglądu finansowych sił państwa, ale staje się poniekąd zwierciadłem tendencyj, panujących w całej polityce państwa, a więc i w gospodarczej. Że obecna sytuacja wymaga jak największej ostrożności w budżetowaniu, to się rozumie samo przez się. Tegoroczna dyskusja budżetowa powinna zmobilizować najtęższe siły w Sejmie i Senacie do gruntownego zastanowienia się nad dalszemi środkami zaradczemi, któreby wzmocniły nasze finanse i dały potrzebny rozmach naszemu życiu gospodarczemu. Jest to na każem chwili, wymagającej wielkiej rozwagi we wszelkich posunięciach i pociągnięciach, ażeby osiągnięte dotychczas pozytywne rezultaty wzmocnić a objawy złe i niebezpieczne, jak np. bilans handlowy, móc skutecznie zwalczać.

O OSZCZĘDNY BUDŻET

„Dziennik Wileński“ (organ endecji) zapytuje:

Czy państwo, obciążone już nadmiernie pod względem fiskalnym, będzie w możności znieść dalsze obciążenia. Czy wobec nieustającego deficytu w bilansie handlowym nie należy nawrócić do jedynie zbawiennej, jedynie rozsądnej, nacechowanej rozumną dbałością o przyszłość gospodarczą, polityki gruntownych oszczędności, a natomiast zaniechać polityki „radosnej twórczości“, która już się daje we znaki sferom gospodarczym, w najbliższej zaś przyszłości może spowodować bardzo smutne następstwa?

Takie pytania muszą się nasuwać dziś każdemu obywatelowi, gdy czyta w prasie różne wiadomości o ewentualnych cyfrach przyszłego preliminarza budżetowego.

CZY WSTYD NAPRAWIĆ KRZYWDĘ?

Na łamach **„Chwili“** pisze Dr. Ign. Schwarzbart, na tle pogromu w Banacie, o oszczerstwie „mordu rytualnego“. Przy sposobności autor przypomina, że

po dzień dzisiejszy wisi, od dziesiątek lat, np. w Kalwarji Zebrzydowskiej, obraz, przedstawiający mord rytualny, a rok w rok dziesiątki tysięcy pątników, z wszystkich ziem Polski, ogląda obraz ten, podziwia go i... rozumie...

Myśmy się już zmęczyli przypominaniem tego faktu i prośbami o usunięcie tego obrazu, który do głębi duszy obraża 16 miljonów Żydów.

Dlaczego rząd i najwyższe władze kościelne nie chcą się zdobyć na akt, który jest nakazem sprawiedliwości i etyki i obraz usunąć... Czy byłby to wstyd naprawić krzywdę?

CO RAZI PP. PPS-owców?

„Robotnik“ oburza się na władze miejskie w Bielsku:

...Wydzierżawiono spółce kapitalistów żydowskich prawo na pobieranie opłat za postój furmanek w mieście... W miejskim domu miał piekarnię pewien piekarz. Wyprowadził się. O lokal ten zabiegała na piekarnię spółdzielnia spożywców — nie dostała go, natomiast wynajęto lokal prywatnemu, żydowskiemu, bogatemu piekarzowi.

Co właściwie razi tu PPS-owców: kapitalizm czy — żydostwo? Poco właściwie to podkreślanie wyznania, wzgl. narodowości kapitalistycznych piekarzy? Czy dla „Robotnika“ stanowi różnicę narodowość kapitalisty? Zdaje się prawie, że tak, bo inaczej — pocóżby te narodowość tak dobitnie podkreślał?... (b)

U schyłku „Tygodnia dziecka i matki“

„Tydzień dziecka i matki“ przeszedł w Polsce bez wrażenia. Urządzono tu i ówdzie zbiórki, kilka przedstawień dla dzieci, wygłoszono kilka odczytów i napisano kilka artykułów. Na tem się skończyła cała parada.

A szkoda, wielka szkoda, że ten tydzień tak słabo wypadł. Może tylko organizatorzy ponoszą winę, ponieważ nie potrafili zainteresować szerszych warstw społeczeństwa, nadawszy tej manifestacji jakiś półurzędowy, rzekłbym szkolny charakter, a może też samo społeczeństwo u nas jeszcze nie dojrzało do poważnej analizy skomplikowanych społecznych problemów. Gdzieindziej, to jest w prawdziwej Europie, zainicjowanoby ankietę, odzwierciedlającą tragedję matki, która nie może swemu dziecku dać należytego wychowania lub też tragedję dziecka, pozostawionego samemu sobie, szukającego wśród wirów i mętów społecznego życia jakiejś drogi wyjścia z krainy zaczarowanego zobojętnienia starczych dla jego niedoli. U nas poważnie tych spraw się nie traktuje, zadawalając się frazesami, pozą, namiestką uczucia wytartym liczmanem myśli. Czy wiemy, ile w Polsce jest zakładów sierocych, jak się zwalcza gruźlicę wśród dzieci, jaką opieką się otacza biedne, niewinne nieślubne dziecko? Czy w każdem mieście są poradnie dla matek dzieci nerwowych? Jaki jest stan przedszkolnego wychowania? Jakiejkolwiek się tkniemy dziedziny, — wszędzie natrafiamy na bezradność i chaos, bezsplanowość i prymitywny wprost brak statystycznych danych. Jesteśmy krajem ubogim i nie możemy wytrzymać porównania z taką Szwajcarją, Belgją, Danją, nie mówiąc już o krajach bogatszych jak Niemcy, Francja, nie posiadamy ani setnej części wyszkolonych sił i instytucji, któremi tamte kraje poszczycić się mogą, ale taki tydzień dziecka i matki powinien nam dać inicjatywę, byśmy sobie przynajmniej uświadomili naszę zaniedbanie i zacofanie, byśmy zdali sobie sprawę z ogromu pracy, która czekać nie może, która z kategorycznym imperatywem konieczności domaga się jakiegoś systemu, świadomej i systematycznej organizacji.

W dodatku i w tej dziedzinie, jak zresztą w każdej innej, wysuwa się kwestja mniejszości narodowych. Mimowoli nasuwa się pytanie, co państwo zdziałało i co zdziałać zamierza dla żydowskiego dziecka. Powiedzą nam: ci żydzi zawsze i wszędzie wysuwają tylko swój nacjonalistyczny separatyzm. Ale pomówmy spokojnie i rozważnie. Ile jest szkół żydowskich? Ile jest żydowskich sierocych zakładów? Ile państwo daje na żydowskie szkoły rękodzielnicze i przemysłowe? Czyż rodzice nie mają prawa żądać, by ich wysłuchano, by się z ich opinją liczono w sprawach tyczących się wychowania i przyszłości ich dzieci? Czy naprawdę jesteśmy takimi skrajnymi nacjonalistami, gdy żądamy, by nasze dzieci znały żydowską kulturę, i literaturę, by im obcą nie była żydowska historja?

My mamy jeszcze inną bolączkę. Oto obok problemu dzieci wysuwa się katastrofalna sytuacja naszej młodzieży. Niema u nas szkół zawodowych — a zresztą nie wszędzie dopuszczają żydowską młodzież, — więc dla naszej młodzieży pozostaje tylko jako jedyne wyjście szkoła średnia. A teraz z ręką na sercu proszę mi odpowiedzieć, czy nasze dzieci wolny mają dostęp do gimnazjów. U nas w Krakowie nie są jeszcze tak smutne stosunki, ale jak jest gdzieindziej, jak jest w tak zwanem „Królestwie“? A gdy nasi synowie i córki kończą wreszcie szkołę średnią, cóż mogą dalej czynić? Wszak numerus clausus istnieje w Polsce wprawdzie nie de iure, ale de iure caduco!

Oto tylko garść smutnych refleksyj na marginesie tego zbyt leniwego i opieszałego „Tygodnia matki i dziecka“ w Polsce. Smutne są te refleksje, bo cały ten tydzień pozbawiony jest twórczego impetu, jes suchy i banalny, żadnych po sobie nie pozostawi śladów.

Wszystko wróci do dawnych, tak dobrze nam znanych stosunków. Czyż po to urządzono tę manifestację, byśmy sobie powiedzieli: jesteśmy bezsilni? (K)

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela, 23 września

Kraków (566 m) 12 Komunik. 13'30. **Muzyka salon.** z „Pavillon“. 1 Koncert z Warszawy (m. in. pieśni Moniuszki i Chopina). 18'50 **Odczyt prof.** Z. Jachimeckiego „Opery Mozarta“. **20 Komun. sport.** 20'30 Koncert (m. in. arje i pieśni **oraz muz. oper.**) 22 PAT. 22'30 Muz. tan.

Warszawa (1111 m) 12 i 15'55 Komunik. 17, 20'30 i 22'30 Koncerty.

Katowice (422 m) 12 Komunik. 17 **Koncert (m. in. śpiew).** 20'30 Koncert z Warszawy (**muz. oper. i** pieśni). 22 PAT. 22'30 Muz. tan.

Poznań (344.8 m) 17, 20'30 i 22'40 Muzyka.

Wiedeń (517.2 m) 11, 16, 19'15 Koncerty.

Berlin (484 i 1250 m) 11'30, 17 i 20'30 Muzyka.

Daventry (491.8 m) 15'30—24'15 Muzyka.

Poniedziałek, 24 września

Kraków (566 m) 13 i 15 Komunik. 17 Program dla dzieci. 18 i 20'30 Koncerty.

Warszawa (11111 m) 18 i 20'30 Koncerty.

Katowice (422 m) 16'40 Komunik. gospod. 17 Program dla dzieci. 18 i 20'30 Koncerty. 22 PAT.

Wiedeń (517.2 m) 11, 16'15 i 20'05 Muzyka.

Langenberg (468.6 m) 13, 17'45 i 19 Muzyka.

Daventry (491.8 m) 16—24'15 Koncerty.

Lahti (1522.8 m) 19'20 i 21 Koncerty.

ODCZYT DRA M. KANFERA

zapowiedziany na niedzielę 23 bm. nie **odbędzie** się i **będzie odłożony na kiedyindziej z powodu święta Jom Kipur.**

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę wieczorem powtórzenie wczorajszej premjery „Gdybym chciała...“ Geraldy'ego—Spitzer'a; popołudniu o godz. 3 staraniem Tow. Uniw. Robotniczego „Róża“ Stefana Żeromskiego. Na jutrzejszem przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych „Pociąg widmo“ Ridley'a. We Wtorek i środę „Gdybym chciała“.

— TEATR „GONG“ (Rajska 12). Doskonała rewja „Jazda do Krakowa“ cieszy się niesłabnacem powodzeniem. Cały zespół z Janiną Leonowicz, Hanną Runowicz, Gustawem Cybulskim, Laskowskim i Cybulskim na czele zbiera sute żniwo oklasków. Dziś w niedzielę trzy przedstawienia: o 5, 7 i 9 wieczór. Kasa cały dzień otwarta.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: pop. „Róża“; wiecz. „Gdybym chciała.“

Poniedziałek: „Pociąg widmo“.

TEATR REWJOWY „GONG“ (UL. RAJSKA)

(codziennie dwa przedstawienia o g. 7-ej i 9-ej)

Niedziela: Rewja „Jazda do Krakowa“.

CYRK STANIEWSKICH (OBOK III-GO MOSTU)

Codziennie przedstawienie o godz. 8'15 wiecz.

REPERTUAR KINOTEATROW

CORSO: „Ostatnie lata panowania cara Mikołaja II“.

NOWOŚCI: „Niepotrzebny człowiek“.

SZTUKA: „Karuzela udręczeń“.

UCIECHA: „Awanturnica“.

WANDA: „My pierwsza brygada“.

WARSZAWA: „„Rinaldo Rinaldini“ i wyst. Bronowskiego.

ZE SPORTU

— WARSZAWIANKA—WISŁA. Jeszcze nigdy nie oczekiwano z takiem zainteresowaniem spotkania drużyny stołecznej z krakowską, jak dzisiejszego meczu o godz. 3.30 popoł. między drużynami Warszawianki i Wisły na boisku tej ostatniej. Warszawianka przyjeżdża w swym najsilniejszym składzie ze znanymi napastnikami, jak Jung i Szenajch, z pomocnikiem Zwierzem oraz najlepszym bramkarzem w Polsce, Domańskim. Przedsprzedaż biletów na boisku Wisły przy kasach od godz. 10 rano.

— WPISY do Żyd. Towarzystwa Gimnastycznego do wszystkich kursów **odbędą się we wtorek, środę i czwartek, tj. 25, 26 i 27 bm. od godziny** 6'30 do 8'30 wieczór w sali Tow. **Gimnastycznego Skawińska l. 2. Ćwiczenia rozpoczną się w poniedziałek dnia 1 października br.**

Wobec psychozy antysemityzmu

Tut nichts, der Jude wird verbrannt.
Lessing

W czasie naszej wiekowej walki defenzywnej z wrogiem otoczeniem, budziła się u nas niejednokrotnie myśl, czy przyczyna antysemityzmu nie leży także czasem w nas samych, czy może nasze formy życiowe, nasze poglądy, zwyczaje i specyficzne ustosunkowanie się do świata i jego zjawisk, nie wywołują tej wrogiej reakcji antyżydowskiej.

I gdy z jednej strony broniliśmy się przeciw fałszywym zarzutom i oszczerstwom, któremi nas obsypywano, to z drugiej strony, przysłuchując się bacznie oskarżeniom i insynuacjom naszych wrogów, gdyśmy odczuli tylko cień jakiś rzeczowości lub uzasadnienia, rozpoczynaliśmy akcję w społeczeństwie żydowskiem w kierunku usunięcia domniemanej wady, jednej z rzekomych przyczyn antysemityzmu.

* * *

Między innemi wskazywali wrogowie nasi na to, że podczas gdy cywilizacja europejska kroczy zwycięsko naprzód, przeważny odłam naszego społeczeństwa trzyma się nadal skostniałych i przeżytych form życiowych. Gdy tylko zarzut ten wszedł w świadomość pewnej grupy w społeczeństwie, rozpoczęła się w epoce Haskali akcja „europeizowania" Żydostwa.

Począwszy od golenia bród i obcinania peot, zmiany ubiorów i usuwania żydowskiego języka, a skończywszy na zupełnem wchłonięciu całej kultury i cywilizacji nieżydowskiego otoczenia, kroczyła zwycięsko asymilacja od zachodnich krańców Europy ku odległym miasteczkom żydowskim Polski i Rosji.

Lecz natychmiast nastąpiła reakcja. „Duch żydowski" poczęto wołać „wdziera się w umysłowość naszego narodu, jad zdegenerowanego intellektu, czarnowłosego semity trawi naiwną i krystaliczną duszę niebieskookiego aryjczyka". I począwszy od Niemca Bartelsa, a skończywszy na naszych domorosłych Nowaczyńskich i Pieńkowskich, toczy się na całym froncie antyżydowskim święta wojna przeciw „zażydzeniu" rodzimej kultury.

* * *

Występuje sjonizm. Zwraca się z gorącym apelem do narodu, by porzucił obcych bogów i stanął przy ołtarzu własnej narodowej kultury, Poucza Żydostwo, że gdy, pielęgnując swą odrębną kulturę, z poczuciem własnej godności wstąpi w wielką rodzinę narodów, będzie mogło wspólnie z innymi kłaść podwaliny pod wielki gmach współżycia ogólnoludzkiego,

Na to odezwał się natychmiast złowrogi głos antyżydowskiego chóru tragedji naszej: „To separatyzm, to tworzenie państwa w państwie, to wrogi stosunek do narodu — gospodarza i jego kultury".

* * *

Przy innej sposobności zarzucają nam, że prowadzimy żywot pasożytniczy, gdyż nie biorąc udziału w produkcji dóbr materjalnych, trudnimy się wyłącznie handlem i pośrednictwem. I powstaje pewnego dnia myśl, by leżące od stworzenia świata odłogiem olbrzymie bagna na Polesiu, kosztem żydostwa amerykańskiego i polskiego zameljorować i osiedlić na nich rolników żydowskich. Jeszcze nie rozpoczęła się na ten temat dyskuja w spłeczeństwie zydowskiem, gdy natychmiast cała „istinno" polska prasa rozpoczęła ostrzegać społeczeństwo przed grożącem niebezpieczeństwem kolonizacji Żydów w Polsce.

* * *

Jednym z najtrudniejszych problemów odrodzonej Polski jest jej sytuacja gospodarcza, wyrażająca się ostatnio w biernym bilansie handlowym. Powstaje myśl, by przy pomocy Żydostwa amerykańskiego zorganizować eksport towarów polskich do Stanów Zjedn. i przez to z jednej strony przyczynić się w pewnej mierze do poprawy sytuacji gospodarczej Żydostwa polskiego, z drugiej zaś wpłynąć dodatnio na poprawę bilansu handlowego państwa.

Nie wchodząc w to, czy myśl ta była realną, w każdym razie ani w zamierzeniach, ani w ewentualnem jej urzeczywistnieniu, żaden normalny umysł nie mógłby się dopatrzeć akcji mogącej w czemkolwiek przynieść najmniejszą szkodę narodowi lub państwu polskiemu.

Lecz istotną cechą wszelakiej nienawiści, a więc i antysemityzmu, jest brak rozsądku i logicznego rozumowania, gdyż w tej chwili uderzono w dzwon na trwogę: „Ojczyzna w niebezpieczeństwie, Żydzi chcą zagarnąć cały zagraniczny handel polski w swoje ręce!"

* * *

Nie ulega kwestji, że kapitalizm współczesny, wpływając niejednokrotnie twórczo na rozwój kultury materjalnej, działa także często ujemnie na życie społeczne i duchowe ludzkości. Lecz wystarczyło, by Sombart i kilku innych teoretyków stwierdziło pewną wydatną rolę Żydostwa w powstaniu i rozbudowie kapitalizmu, by cały naród żydowski uczynić odpowiedzialnym za wszelkie nieszczęścia, które spowodował ustrój kapitalistyczny. A gdy równocześnie kilku Żydów brało udział w konstruowaniu i propagowaniu ideologji skierowanej przeciw kapitalizmowi, zwycięstwo bolszewizmu w Rosji i wszelkie akcje proletarjatu są wytworem ducha i propagandy żydowskiej.

* * *

Cokolwiek czynimy staje się to bronią skierowaną przeciw nam. Nawet gdy wreszcie po latach beznadziejnych walk, szukamy upragnionego spokoju na naszych cmentarzach, w nadziei, że przynajmniej zwłoki nasze nie będą niepokoić naiwnej duszy aryjskiej, doznajemy srogiego rozczarowania, gdyż rozpasana dzicz antysemicka w rozwalaniu i bezczeszczeniu naszych grobów, znajduje ujście dla swych „szlachetnych" instynktów.

* * *

Przestańmy się tedy łudzić, że przez jakiekolwiek przystosowanie się do żądań i zarzutów antysemityzmu zdołamy osłabić tę żyjącą jeszcze w podświadomem bestję ludzką, że logiką i rozumowaniem zdołamy w krótkim czasie uleczyć ludzkość z tej psychozy mieniącej się antysemityzmem.

Koncentrując naszą wolę w kierunku pracy dla narodu i odbudowy jego ojczyzny, w gorącej wierze w jego niespożyty witalizm, zdołamy odeprzeć ataki również współczesnego antysemityzmu.

Przeżyliśmy Faraonów, Nebuchadnozora, Antjocha i Tytusa, przeżyliśmy Torquemadę i Pobiedonoscewa — przeżyjemy również Hitlera i Jaxę Chamca.

A równocześnie nie traćmy wiary w powolny lecz konsekwentny rozwój Calibana ku prawdziwemu człowieczeństwu, ufajmy że z czasem zniknie to mare tenebrarum instynktowości i bestjalstwa, a zabłyśnie światło wiecznego pokoju i braterskiego współżycia.

A na „nich" nie oglądajmy się!

Psy szczekają — karawana kroczy naprzód....

Dr. O. Herschdörfer.

Na progu piątej Aliji

(Od naszego korespondenta palestyńskiego)

Tel-Awiw, 13 września.

Piąta Alijah jest dzisiaj jeśli nie faktem dokonanym, to w każdym razie rzeczą postanowioną i uchwaloną. Co więcej, jest ona powszechnie uznaną potrzebą i koniecznością nietylko z punktu widzenia urzeczywistniającej się idei sjońskiej, prącej z natury rzeczy do jaknajwiększego i jaknajszybszego rozszerzenia konkretnych podstaw pracy palestyńskiej, lecz także z punktu widzenia gospodarczych potrzeb kraju. Istnieją może i istnieć muszą różnice zdań co do jej tempa i rozmiarów w najbliższej przyszłości, co do tego, czy należy żądać od rządu palestyńskiego 1000 certyfikatów, czy też 1500; czy w jej strukturze socjalnej winien przeważać element chalucowy, robotniczy, czy też element rozporządzający własnymi środkami, t. zw. „stan średni"; czy rozporządzamy odpowiednio wyszkolonym i przygotowanym elementem emigracyjnym obu kategoryj; czy wreszcie organizacja sjońska jest już odpowiednio do przyjęcia tej aliji przygotowana, czy nie, i czy należy zostawić egzekutywie wolną rękę w ustaleniu kwoty emigracyjnej, lub też z góry ustalić jej wysokość. Co do samego faktu atoli, iż chwila obecna wymaga wznowienia emigracji, niema dwu zdań. Toteż cały jiszuw wyczekuje chwili, w której zamknięte od dwu lat wrota kraju na nowo się otworzą. —

Mimowoli nasuwają się analogje między chwilą obecną a okresem, który poprzedził przed czterema laty 4-tą aliję. Na pozór istnieje wielkie podobieństwo między oboma tymi okresami. I czwartą aliję poprzedziła fala bezrobocia i silnej depresji gospodarczej, która wycisnęła swe piętno na całej gospodarce palestyńskiej, w pierwszym zaś rzędzie na robotniku żydowskim. I wówczas sytuacja wydawała się beznadziejną. I wówczas w ostatniej chwili znalazło się w akcji tytoniowej wyjście, które utorowało położenie i spowodowało całkowity zwrot sytuacji. Niemniej podobieństwa te są tylko pozorne. W istocie stan rzeczy dzisiaj, na progu piątej aliji, jest zgoła odmienny od stanu rzeczy, który poprzedził czwartą aliję. Z faktu tego należy zdać sobie dokładnie sprawę, jeśli chcemy, oparłszy się na analizie wszelkich w grę wchodzących czynników, wysnuć konkluzje co do wyglądu, kierunku i perspektyw nowej fali emigracyjnej, przed którą dzisiaj stoimy.

W pierwszej linji zdać sobie musimy sprawę z tego, iż 4-ta alijah w odróżnieniu od 5-ej była pod każdym względem przypadkową (o ile wogóle możemy mówić o przypadkach w ruchu, który uznajemy za konieczność historyczną i który ulega w swem dążeniu do odbudowy kraju jak każde tego rodzaju dzieło gospodarcze ściśle określonym prawom ekonomicznym). Przypadkowość ta polegała na zbiegu dwóch faktów, które same w sobie były faktami gospodarczymi o nader doniosłej wadze, lecz które nie wypływały z gospodarczych warunków kraju. Faktami tymi były z jednej strony akcja tytoniowa, z drugiej zaś strony ekonomiczny nacisk, pod którym znalazło się w owej dobie społeczeństwo żydowskie w Polsce. Oba te czynniki razem wzięte spowodowały gwałtowny zwrot w życiu gospodarczem Palestyny. Przełom ten jednakże, jakkolwiek w formie swej i następstwach bezwątpienia gospodarczy, był w swej istocie i przyczynach przełomem raczej psychologicznym.

Istotę tego najlepiej zrozumiemy, jeśli uprzytomnimy sobie ówczesny stan gospodarki palestyńskiej. Gospodarka ta sama w sobie w żaden sposób nie byłaby w możności zapoczątkować a następnie wchłonąć w siebie całą tę olbrzymią — jak na nasze stosunki — falę emigracji, która wtłoczyła się do Palestyny w roku 1924 i 1925. Na podstawie dokładnej i objektywnej analizy możnaby z całą stanowczością stwierdzić, iż w porównaniu np. z dzisiejszym stanem rzeczy, a także i absolutnie rzecz biorąc, wykazywały wszelkie dziedziny gospodarstwa palestyńskiego prawie że kompletny brak warunków koniecznyh do wywołania tej gwałtownej zmiany, której świadkami byliśmy w przeciągu ostatnich czterech lat.

Tak na przykład okazywało rolnictwo zaledwie początki zwrotu ku lepszemu. Kolonie oparte na plantacjach pomarańczowych zdołały zaledwie wylizać się z ran, które wojna im zadała; w każdym razie dalekiemi były od tego stanu rozkwitu, w którym dzisiaj się znajdują. Natomiast kolonje, oparte na uprawie roli i zboża były po uszy zadłużone i prawie że pozbawione wszelkich perspektyw na przyszłość. Osiedla rolnicze organizacji sjońskiej wreszcie czyniły dopiero pierwsze kroki w kierunku wewnętrznej i gospodarczej sanacji. Dzisiaj natomiast śmiało rzec można, iż rolnictwo żydowskie w Palestynie, mimo klesk roku ostatniego (szarańczy i posuchy), pod każdym względem wzmocniło swe podstawy i stało się jedną z najbardziej obiecujących placówek gospodarczych kraju.

Rozwój handlu w latach ostatnich najlepiej uwidacznia się w przejściu **z kramarstwa,** w którym handel ten znajdował się przed 4-ma laty **w drobny i większy handel,** dzisiaj dominujący. Problemy, przed którymi stoi dziś handel żydowski w Palestynie, ograniczają się nie tylko do zdobycia rynku zbytu w kraju, lecz także do zdobycia rynków ościennych. Z miesiąca na miesiąc zwiększający się eksport towarów żydowskich z Palestyny jest najlepszym wyrazem tej tendencji rozwojowej.

Przemysł w przededniu 4-tej aliji ograniczał się zaledwie do najprymitywniejszych początków. Jedną z niezaprzeczalnych zasług 4-tej aliji jest rozwój tej dziedziny gospodarki, która dzisiaj daje pracę i podstawę bytu tysiącom rodzin i która stała się jedną z najbardziej aktywnych i ważnych gałęzi gospodarstwa krajowego.

Niemniej znamiennym i ważnym jest postęp w dziedzinie gospodarczo-politycznej. Tutaj należą znaczne poprawki w ustawodawstwie celnem, które wyszły na dobre głównie przemysłowi, zmiany w systemie podatkowości w pierwszej linji na korzyść rolnictwa, uregulowanie stosunków handlowych z krajami ościennymi, ulgi w taryfie przewozowej, rozwój i udogodnienia w komunikacji, naprawa starych i budowa nowych gościńców itd., itd. Jeśli społeczeństwo żydowskie w Palestynie zwykło nad postępem tym przechodzić do porządku dziennego, to należy przypisać to nie przeoczeniu tego postępu, lecz przekonaniu, iż rząd nie uczynił wszystkie

---

SZALOM ALEJCHEM.

„Kol-nidre"

(Zatracone dusze)

6) (Dokończenie).

VIII.

Reczi-Piczi-Puczi, pierwsza tancerka „Parnasu", jest jedyną żyjącą istotą, z którą Draga może się porozumieć. Od pierwszej chwili polubiły się te dwie artystki, zostały dobremi siostrami. A Reczi, stara grzesznica, zaczęła uczyć młodszą „siostrę" przepisów dla szansonetek i udzielała jej lekcyj:

— Jeszcze jesteś kózką, jak widzę, poczciwą kózką. Nie wiesz, czem są ci wszyscy franci i wszyscy mężczyźni na świecie! Psy, wilki, dzikie zwierzęta — to wobec nich złoto! Trzeba ich porządnie oduczyć, mścić się na nich, toczyć z nich krew, a co najważniejsze — jak najwięcej pieniędzy od nich wydrzeć, wymusić, zabrać, wyssać, — i niech idą w djabły! Nad nimi litować się jest grzechem, zabrać im wszystko, spalić w ogniu, djabłu oddać, ni mnie ni tobie!... — A podczas tego płoną oczy Reczi, a ona dalej swą „siostrę" poucza:

— Ty ucz się odemnie, głupiutka, i mścij się na nich za siebie, za mnie i za nas wszystkie. Jeśli ci dadzą prezenty, proś o więcej. Jeśli postawią wino, pij, ile wlezie, a resztę rozlej po ziemi. Jeśli cię zechcą częstować, jedz co najdroższe, tak, by ich cały majątek został w bufecie. Niema dla nich litości! Znam ich, ha! znam ich na wylot!...

I Reczi opowiada jej fakty, opowiada jej ze swych przeżyć historje, od których włosy stają na głowie. A Draga lęka się jej i zarazem lituje się nad nią. Dowiaduje się od niej o rzeczach, trącących kradzieżą, rabunkiem, morderstwem. Dowiaduje się od niej o przerażającej historji, jak ją, Reczi, wywołaną piękność, sprzedano pewnego dnia, poprostu sprzedano za pieniądze, uprowadzono, pokazywano, targowano się i sprzedano, jak się konika sprzedaje. Dowiaduje się od niej, jak z nią brzydko postąpili ci, którzy ją kupili i jak się obchodzą z nią jeszcze po dzień dzisiejszy...

— Czy widzisz tego tam draba z czerwonym motylkiem? John się nazywa. To mój kochanek. Jemu to oddałam całe swe życie — szlag-by go trafił! Duszę bym mu też, zdaje mi się, oddała. I on wie o tem bardzo dobrze i wyzyskuje moją zwarjowaną miłość, sprzedaje mnie za pieniądze i pieniądze wydaje na inne, które nie wartają moich podwiązek. A on, John, wie, że nie uchodzi to mej uwagi i wystrzega się mnie, bym go nie otruła...

— Otruła? — spytała Draga i drgnęła z przestrachu.

— Cóż tak się przelękłaś, głupia? Jabym go już dawno otruła, jak psa otruła! Jego szczęście, że go kocham, że przepadam za nim, — oby w ogniu spłonął!

I Reczi wydobywa mały, złoty portrecik, który nosi na piersiach, uderzy nim wprzód w stół, a potem bierze do ust i zacznie całować, gorąco i namiętnie.

— By się tam w ziemię zapadł ten John! Już dawno mogłam go dać aresztować, by zgnił we więzieniu, a może i zemną razem, — ale lituję się nad nim. Nie mogę, kocham go, — szlag-by go trafił! Jak życie go kocham, ponad życie!

A Draga chce uciec od tej nieszczęśliwej, więcej jej nie znać. Lecz pociąga ją do niej jakaś dziwna, utajona siła: i zwierza się przed nią z wszystkiego, z wszystkich tajemnic. A tamta uczy ją przepisów dla szansonetek, jak ma eksploatować, wykorzystywać mężczyzn i wyciągać od nich jaknajwięcej pieniędzy.

— Raczej trza ci litować się nad sobą, nad dziećmi... Niech na ich głowę spadnie wina twa wobec zmarłego twego męża i wina wobec małych dzieci.

A przypomni się Dradze jej zmarłego męża i żyjące dzieci, to pali się ze wstydu, wyrywa się jej serce, buntuje się dusza. Czuje, że wielką, wielką jest zbrodniarką wobec jej wiernego Bernarda na tamtym świecie i wobec swych niewinnych dzieciaków, tu na tym świecie, acz dla nich i tylko dla nich poświęca całe swe życie. Dla nich i tylko dla nich zaprzedała się tu z całą duszą. Listy, jakie dostaje z domu, zmuszają ją, by tu i nadal pozostała, zarabiała **coraz więcej pieniędzy,** gdyż potrzebują, — pisze jej matka, — bez uroków bardzo dużo, a stara matka jest chora, — nie może więcej pracować. Starsza zaś siostra pisze, że może jej — nic nie szkodzi — posłać coś więcej, gdyż to, co mąż jej, śpiewak chórowy, zarabia, starczy jej na ząb. A daje jej przytem do zrozumienia, że gdyby nie jej mąż, nie byłaby Draga tem, czem jest obecnie...

Kochane te, słodkie liściki wysysają Dradze całą krew, gdzie tylko ma jej jakąś kropelkę i czuje, że upada, zapada się w samo piekło, coraz niżej i niżej, i widzi, że marnieje. A oczy jej stają się coraz głębsze — i to podoba się publice. Śpiew jej staje się coraz smutniejszy i smutniejszy — i to podoba się publice. I kręcą się około niej przeróżni ludziska, jak pszczoły koło miodu. Brzydnie jej świat, brzydnie życie. Wie, że nie ma nikogo na tym świecie, prócz Boga — w niebie, prócz drogiego jej Bernarda — w raju i prócz dwóch niewinnych aniołków — tam w domu. I grzeszna ta dusza ucieka się do Boga, Boga żydowskiego, który jest wszędzie. I rwie się do żydowskiej bóżnicy, ale tego dopiąć nie może, gdyż nikt nie śmie wiedzieć, że jest Żydówką. Może to jej — broń Boże — zaszkodzić w wielu, bardzo wielu sprawach. Jest to tajemnica, którą zna tylko ona i czerwony nos, właściciel „Parnasu". A więcej nikt, — ani wróbel....

IX.

Jeszcze jest jedna istota, stojąca w związku z „Parnasem" i z którą musimy się zapoznać. Jej imię — Abrasza. Człowiek to maleńki, o niebieskich oczach i rzadkich włosach, z twarzą czerwoną, wiecznie spoconą, mówi pocichu i bardzo mało, a cieszy się wielkiem poważaniem u wszystkich artystów i artystek „Parnasu". Może trzeba komuś pożyczki na krótki termin lub zanieść coś w zastaw lub t. p. — to do tego jest Abrasza. A Abrasza, —

go, czegoby można się od niego spodziewać i oczekiwać.

Istotnem wszakże dla oceny obecnej sytuacji w porównaniu z analogiczną sytuacją przed 4-ma laty jest ustalenie perspektyw gospodarczych otwierających się dzisiaj w kraju. Jak już wyżej zaznaczyliśmy, była 4-ta alijah następstwem przypadkowego zbiegu dwu faktów, — perspektywy pracy przy plantacjach tytoniu i nacisku gospodarczego, na który wystawione było społeczeństwo żydowskie w Polsce. Gdyby zabrakło jednego z tych dwu faktów, tzn. gdyby nacisk gospodarczy w Polsce istniał, lecz brakłoby perspektywy pracy, lub naodwrót, gdyby okazała się perspektywa pracy przy plantacjach tytoniu, lecz zbrakłoby nacisku gospodarczego na masy żydowskie w jednem z ich najważniejszych centrów, mielibyśmy wówczas zapewne do czynienia z emigracją kilku tysięcy chaluców z nieznacznym odsetkiem elementów, rozporządzających własnymi środkami, w żadnym jednak razie nie z fenomenem masowej emigracji, jaką była 4-ta alijah. Gdyż poza tą jedyną możliwością pracy jaką była przypadkowa i przemijająca konstelacja tytoniowa, wywołaną nagłą i niespodziewaną psychozą, kraj nie był gotów do przyjęcia większych mas emigrantów. Dzieje 4-tej aliji są najlepszym tego dowodem. Możemy mówić o szczęściu i o wilekiej zasłudze 4-tej aliji, iż zdołała ona mimo braku wszelkich warunków gospodarczych, przygotowania i opieki ze strony organizacji sjonistycznej, braku znajomości kraju i wystarczających środków materjalnych przezwyciężyć wszelkie przeszkody, stworzyć podstawę bytu dla dziesiątek tysięcy rodzin i wzbogacić kraj o aktywa, któremi dzisiaj rozporządzamy. Z tego punktu widzenia jest ogólnie przyjęta formuła, potępiająca 4-tą aliję, bezsprzecznie jedynie następstwem braku perspektywy gospodarczej i krzywdą historyczną, którą świadomie lub nieświadomie zwykliśmy wyrządzać tej fazie ruchu sjońskiego.

Jeśli więc perspektywy gospodarcze kraju w przededniu 4-tej aliji były nader nikłe, przedstawia się sytuacja dzisiejsza zgoła inaczej. Zostawmy na uboczu ten sam dla siebie wystarczający fakt, iż wszelkie dziedziny gospodarki palestyńskiej wykazują, jak to już wyżej zaznaczyliśmy, wyraźne znamiona poprawy i uzdrowienia, iż sytuacja polityczna, chociaż wiele jeszcze pozostawia do życzenia, przewyższa o całe niebo sytuację roku 1924; iż bezrobocie należy uważać za zlikwidowane dzięki wewnętrznemu wysiłkowi kraju i że bezwątpienia minęliśmy szczęśliwie najniższy punkt kryzysu gospodarczego. Najostrożniejszy obserwator życia gospodarczego Palestyny, musi zanotować szereg nader zadowalających faktów, które dowodzą nie tylko, iż minęliśmy martwy punkt rozwoju, lecz także, iż znajdujemy się w obliczu nowych, w swych następstwach nieobliczenie ważnych prac i perspektyw. Dość wyliczyć tylko najważniejsze wydarzenia bieżącego roku: Stan posiadania żydowski w dziedzinie plantacyj pomarańczowych wzrósł o z górą 8000 dunamów, co równa się w przybliżeniu wkładowi pieniężnemu prawie że 3/4 miliona funtów. Rok 1929 przyniesie prawdopodobnie dalszy przyrost 12000 dunamów. Ruch budowlany Tel Awiwu wykazuje również wyraźną tendencję zwyżkową. W Jerozolimie obliczaja wartość wzniesionych budynków na z górą 1/2 miljona funtów. Zakłady przemysłowe zwiększają ilość zatrudnianych robotników. Lecz chyba najważniejszemi wydarzeniami gospodarczemi zbliżającego się nowego roku stanie się budowa nowego portu w Haifie i prawdopodobny gwałtowny rozwój tego miasta w związku z tą budową i w związku z projektowaną budową rurociągu naftowego z Mossulu. Już dzisiaj daje się wyczuć nieomal namacalnie, iż Palestyna stoi w przededniu rozwoju, wobec którego nawet tempo 4-tej aliji wyda się tempem żółwiem.

Jakkolwiek jednak sprawy stoją i jakkolwiek wolno być dzisiaj optymistą w ocenie sytuacji byłoby nieodpowiedzialnością przejść do porządku dziennego nad niebezpieczeństwami, jakie mimo pozornej pogody zagrażają dziełu odbudowy. Koniecznem zwłaszcza staje się wyciągnięcie wniosków i nauk z ostatniego czterolecia, tak bogatego w chwile radosnego uniesienia i bezgranicznego zwątpienia. Grzechem nie do wybaczenia byłoby, gdybyśmy popaść mieli w te same biedy, w które — być może nie z jej winy — tak bardzo obfitowała 4-ta alijah.

O tem jednak — w następnym artykule.

Dr. Zwi Luft

wiedzą o tem wszyscy, — to żelazna skrzynia. Żadnych innych interesów nie ma on, a mimo to żyje sobie bardzo ładnie, żona jego ubiera się wykwintnie, dzieci chodzą do szkoły, lecz sam dniem i nocą ugania, ociera sie między artystami „Parnasu“, lecz w mieście odgrywa bardzo małą rolę, z powodu swego zajęcia, — pożal się Boże... Abrasza zaś wie o tem nawet, lecz nie razi go to wcale, — dobrze, że, Bogu dziękować, może dać żonie i dzieciom na kawałek chleba „zaszczytnego“...

Ot, przed tym to człowiekiem zwierzyła się Draga ze swej tajemnicy, że jest Żydówką, że musi w przeddzień Jom-Kipur odprawić obrzęd „kaparot“ za siebie i za swe dzieci, choćby się świat miał obrócić, a w nocy musi być w bóżnicy przy „Kolnidre“, — mogą kamienie z nieba spadać, a do bóżnicy chce dać woskową świecę za duszę swego Bernarda. Ale grunt — nikt nie śmie o tem wiedzieć... Abrasza przyrzekł, że wszystko stanie się po jej woli. Odszedł po cichu. I dotrzymał słowa. W przeddzień Jom-Kipur dostała śnieżno białą kurę na „kaparot“, kupił długą, woskową świecę i zaniósł ją do bóżnicy, a wszystko stało się pocichu i pokryjomu i nikt o tem nie wiedział. A nocą, gdy na niebie ukazały się gwiazdy, przyszedł Abrasza z sukienką swej żony i czarnym jedwabnym szalem. Otuliła się w to Draga i puścili sie oboje w żydowską ulicę. Skoro znaleźli się w bożnicy, oddał ją w ręce „szamaszowej“ i rzekł cicho:

— To jest kobieta, o której wam mówiłem, — i znikł cicho, jak to jego zwyczajem.

X.

W bożnicy ciasno, gorąco i parno od świec, jak zwykle w Jom-Kipur przy „Kol-nidre“; a w górze, w przedziale kobiecym jeszcze ciaśniej, jeszcze goręcej i jeszcze parniej. U samej góry, przy balustradzie stoją magnatki i bogaczki, z „sidurami“ i „machsorami“ w ręku i smacznie się modlą. A im głębiej ku drzwiom, stoją pośledniejsze kobiety, bez „sidurów“ i bez „machsorów“; przygotowały łzy i gotowe są do płaczu. Czekają tylko, aż zabrzmi smutne Kol-nidre. A skoro kantor wraz z chórem zaintonował smutną pieśń, dał się słyszeć cichy płacz.

Między ubogiemi kobietami przy drzwiach stała też nasza Draga i przysłuchiwała się pięknym, smętnym, starym tonom starego „Kol-nidre“, co wszędzie na całym świecie brzmi jedną pieśnią. A piękne, stare, smętne tony starego Kol-nidre, co wszędzie na całym świecie brzmi jedną pieśnią, przypomniały jej młode, szczęśliwe niegdyś lata, porównała je ze swem życiem obecnem i bardzo, bardzo się czuła poniżoną, żałowała, biła się w piersi za swe ciężkie grzechy, szczerze i z całego serca.

Dużo kobiet modliło się tu żarliwie i jeszcze żarliwiej płakało. Ale nie wiem, czy między wszystkiemi kobietami w tej bożnicy modlił się jeszcze ktoś tak żarliwie, bez słów, ale z serca, jak biedna Draga. Nie wiem, czy między wszystkiemi kobietami w tej bożnicy ktoś jeszcze tak rzewnie płakał, tak poważnie się bił w piersi za swe ciężkie grzechy, jak biedna Draga.

Jeszcze jedna kobieta była w bóżnicy tamtej nocy, a Draga na chwilę oka z niej nie spuszczała. Była to młoda kobieta, też z czarnym szalem, zakrywającym całą jej twarz, a jak Draga mogła zauważyć, płakała też bardzo rzewnie. „Zapewne zarzucona dusza“... Tak myślała Draga, a myśli te podniosły ją i uniosły w jej własny światek z jej własnemi bolami, a piękne, smętne, stare dźwięki starego Kol-nidre, co wszędzie na całym świecie brzmi jedną pieśnią, uniosły się w górę, ku przedziałowi kobiecemu i zlały się z cichym płaczem biednych kobiet — dusz zbolałych. A więcej aniżeli wszystkie inne płakała nasza Draga i młoda kobieta z czarnym szalem, osłaniającym jej twarz. A później, skoro zabrzmiały dławiące głos w gardle tony, które kantor śpiewał załamującym się głosem, wzmógł się płacz kobiet jeszcze bardziej. A bardziej, aniżeli wszystkie inne, płakała wciąż Draga i młoda kobieta z czarnym szalem, osłaniającym jej twarz. Tak rzewnie i gorzko i długo ta kobieta płakała, aż osunęła się, dorzuciła wtył głowę i zemdlała.

We wszystkich prawie bóżnicach żydowskich zdarza się w Jom-Kipur przy Kol-nidre, że kobieta jakaś mdleje. Z początku robi się nieco hałasu, powstaje zbiegowisko, ścisk, — aż do uduszenia. Lecz po największej części jest się do tego przyzwyczajonym: zemdloną kobietę wynosi się na dwór, na powietrze, cuci się wodą, daje wąchać krople, aż wreszcie odzyska przytomność. Także i teraz wyniesiono kobietę z czarnym szalem, cucono ją wodą i kroplami. Między kobietami, które ją cuciły, była też nasza Draga. A gdy przywrócona do przytomności kobieta otworzyła oczy, a srebrno-blady księżyc oświetlił jej jasno-blade oblicze, poznała ją Draga. Wybuchła krzykiem i omal sama nie popadła w omdlenie.

— — — — — — — —

Pochylony nad nią klęczał Abrasza, z zimną wodą, octem i kroplami orzeźwiającemi, — zwykłemi żydowskiemi medykamentami „jom-kipurowemi“. A z boku stał John z wygoloną twarzą i czerwonym motylkiem. W blasku srebrno-bladego księżyca wyglądał jak z gipsu ulana figura. Zdziwiony był nietylko tem, że spotkał tu w bóżnicy obie artystki, wiedział bardzo dobrze, że one są, jak i on sam, Żydówkami, choć każdy to ukrywał przed drugim. Zdawało mu się i przysiągłby na to w „talesie“ i „koszuli śmiertelnej“, że między ludźmi, którzy wybiegli z bóżnicy, by oglądać zemdloną kobietę, zobaczył właściciela „Parnasu“, z małym modlitewnikiem w ręku, z cylindrem, zsuniętym na oczy.

A smętny ton dławiących głos modlitw rozlał się falą z bóżnicy poprzez otwarte drzwi na dwór, a srebrno-blady miesiąc świecił jasno i zalał srebrzystą poświatą blade twarze naszych ludzi z „Parnasu“, którzy oglądali się nawzajem i, acz bez słów, bardzo dobrze się rozumieli...

(Tłóm. D-ad).

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Powieść Zabotyńskiego

Powieść historyczna jest wedle Jerzego Brandesa podobną do kawy figowej. Tak, jak kawa figowa nie jest ani kawą ani figą, tak powieść historyczna nie jest ani powieścią ani historją. Nie podzielając sceptycyzmu Brandesa, musi się jednak skonstatować olbrzymie wprost trudności, jakie autor historycznej powieści ma do przezwyciężenia. Największą trudnością jest bezprzecznie niemożność wżycia się w ubiegłą przeszłość. Bardzo wiele powieści historycznych nosi na swej twarzy tylko maskę, poza którą ukrywa się kipiąca życiem, drgająca newrozą chwili nowoczesność. Czyż np. „Popioły“ Żeromskiego są właściwie powieścią historyczną? Wszak czasy Napoleona posłużyły autorowi jako trampolina do śmiałego skoku w przepaść interesujących go problemów, były tylko kanwą, na której poeta haftował kwiaty, wyrosłe na tle jego codziennej i odwiecznej równocześnie tęsknoty.

Mimowoli nasunęły mi się te refleksje, gdym czytał powieść Włodzimierza Zabotyńskiego wydaną po niemiecku p. t. „Richter und Narr“ nakładem monachijskiej firmy Meyer et Jessen. Jest to bardzo oryginalna koncepcja starej legendy o Samsonie i Dalili, która wciąż zajmuje umysły ludzkości. Na pozór powieść historyczna, a jednak utwór ten wykracza poza ramy tej klasyfikacji. Na tle zamierzchłej, historycznie nie zbadanej przeszłości wyrasta nagle przed nami problem wodza, interesuje nas głównie stosunek genjalnej jednostki do swego otoczenia. Problem odwieczny i wciąż w historji ludzkości się powtarzający, problem dla Żydów zwłaszcza straszliwie aktualny, skoro przypomnimy sobie pełną tragicznego patosu indywidualność Herzla. Są epoki bez wodzów, ale są też wodzowie bez epoki. Pierwsze są jałowe, bezpłodne, wegetatywne, bezduszne, natomiast wodzowie bez epoki, względnie na tle małej epoki przeżywają najgłębszą tragedję, o jakiej nawet my zwykli śmiertelnicy nawet pojęcia nie mamy. Rzucają swe płomienne hasła w czeluść bez echa, a odpowiada im gnuśność serc, spłowiałość niewolniczych oczu, starczy cynizm doświadczonych praktyków życia. Giną więc zwykle przedwcześnie, umierają samoistnie, a późniejsze dopiero pokolenia starają się chociażby w części spłacić dług wdzięczności. Niezawsze i przyszłość się odzywa, często i ona jest niema i głucha...

Może i te myśli skłoniły Wł. Żabotyńskiego do napisania powieści. Może zrodziła się koncepcja powieści w latach młodych, kiedy to siły mierzymy na zamiary, ale dojrzała, krwią się zaczęła rumienić w latach męskiej dojrzałości, kiedy to myśl boryka się z konkretnemi możliwościami realizacji, często na rozstajnych stając drogach.

A nie jest ta powieść o Samsonie z pokolenia Dan suchą abstrakcją, historjozoficzną metafizyką, lecz ramy jej wypełnia barwne plastyczne życie. Nie jestem fachowym historykiem, nie posiadam żadnych danych, by kontrolować autora, czy wiernie przedstawił nam tło epoki. Jestem tylko zwykłym czytelnikiem, który zachwyca się ugrupowaniem szczegółów, żywym kolorytem osób i zdarzeń, tym bezprzecznie wyczuwalnym aromatem dawnych czasów. Autor imponującą wprost włożył pracę w swe dzieło, udało mu się też ożywić zamierzchłą epokę, wyczarować ludzi żywych, którym w codziennym towarzyszymy życiu, obserwując ich, jak ucztują i radzą, kochają się i marzą, prowadzą wojny i kupczą, modlą się i pracują. Widzimy zastygłą w sutym dobrobycie, skazaną na śmierć, ale na razie sprawnie jeszcze funkcjonującą cywilizację Filistynów, widzimy rozdartą waśniami, niezdolną do systematycznej pracy, nierozumiejącą konieczności kolektywnego czynu, ale głodną olbrzymich doznań, spragnioną nowych w zanadrzu przeznaczenia ukrytych tajemnic, dojrzewającą duszę Izraela.

A na tem tle rozwija autor przed nami perypetje tragicznych konfliktów urodzonego wodza Samsona. Podwójne prowadzi życie ten urodzony wódz młodego, aktywnego, niewyczerpanego jeszcze dosytem cywilizacji Izraela. W domu u siebie, w miasteczku Zora jest Nazareńczykiem, a więc poważnym, nigdy się nie uśmiechającym, rzadko tylko mówiącym, unikającym wina i kobiet samotnikiem, którego królewskiej myśli nikt nie ruzumie, od którego odchodzi jedyna do wielkiej miłości [illegible]bieta. Bo kłótliwem jest plemię Dan, [illegible] i lubieżnej miłości oddanem jest plemię Benjamin, wyczekującem, opieszałem i sobkowskiem jest plemię Judy, złodziejami są Lewici... Gdy nadchodzi dziejowa chwila, rzucająca kategoryczny imperatyw wewnętrznej konsolidacji, zamiast jednolitego frontu przeciwko Filistynom, targują się między sobą, gotowe są do wzajemnej wojny, niedojrzałemi się okazują izraelskie plemiona do spełnienia swej historycznej misji. Znalazł się wódz, ale pokolenie było małe, skarlałe, niezdolne do posłuchu, pozbawione wewnętrznej dyscypliny.

Toteż Samson nienawidzi swoich, chociaż im wiernie służy a nawet w ostatniej chwili swego życia, kiedy śmierć zagląda mu w oczy, ich nie zdradza. Kocha Filistynów za ich beztroską wesołość, za ich umiejętność życia, za ich dar organizacji. U siebie w domu jest ponurym sędzią Samsonem, u nich, u Filistynów, jest wesołkiem Taischem, uczącym się nietylko manjer, nietylko kunsztu życia, ale i sztuki wyknwania żelaza, obchodzenia się z mieczem. Kocha Filistynów, ale widzi ich wady, widzi ich syty dobrobyt, zalewający sadłem używania życia za wszelką cenę ich duchową prężność. Wie, że Filistyni, są już niezdolni do wielkiego dzieła, a izraelskie plemiona jeszcze nie dojrzały.

A czy dojrzeją? Tego autor nie mówi, wszak historyczną pisze powieść, a nie historjozoficzną rozprawę.

Na marginesie tej powieści czai się lęk współczesnej nam chwili, między wierszami słyszymy obłędną pieśń strachu i zgrozy, którą my Żydzi najlepiej wyczuwamy. Dla nich, dla Aryjczyka jest to tylko interesującą koncepcją jedną z licznych warjacyj o Samsonie, dla nas powieść ta zawiera i prośbę i memento, ostrzeżenie i błaganie.

Rozwlekłą jest konstrukcja tej powieści, niezawsze udaje się autorowi zachować jednolitość linji, ale są to szczegóły drugorzędne wobec całości koncepcji, wobec świeżości i plastyki kolorytu, wobec głębi idei i dali horyzontów.

„Altalena“ jest pseudonimem autora. Zdradziłem pseudonim, ale przedemną uczynił to sam Zabotyński....

M. Kanfer.

Fides quaerens intellectum

Nowa książka Maeterlincka

Wyszła ostatnio nowa książka Maurycego Maeterlincka, zaopatrzona ciekawym tytułem: „Życie przestrzeni“[1]. Jest to jedno z dzieł naukowo-popularyzatorskich autora „Życia pszczół“, poświęcone pryncypalnemu zagadnieniu współczesności: kwestji czwartego wymiaru, czasu w przestrzeni.

Już z tego, że to książka popularyzatorska wynika, że do ścisłości i gruntowności nie może i nie chce mieć pretensyj. Będziemy w niej szukać tylko tego, co każdemu bez wyjątku pojawowi aktywności jest właściwe, to jest istotnego wyrazu indywidualności autora, dokumentu stosunku człowieka do rzeczywistości, której jest twórcą. Książka, nawet i najsłabsza, nawet i najbardziej abstrakcyjna, nie jest zwykłą przypadkową skamieliną, czczą wiązanką słów; zawsze posiada jako krystalizacja wewnętrznych procesów dynamicznych jakieś swoiste, oryginalne oblicze.

Jeszcze słowo o nagłówku artykułu. Zawiera on bowiem w skrócie całą treść tych wierszy i charakteryzuje najlepiej typ psychiczny francuskiego pisarza. Fides quaerens intellectum. Religijny pisarz wczesnego średniowiecza Anzelm z Canterbury użył tego motta na oznaczenie aprioryczności i zarazem wyższości wiary nad wiedzą. Aby rozumieć trzeba najpierw wierzyć, dopiero przesłanki uzyskane intuicyjnie, dopiero dogmat przyjęty w wyniku bezpośredniego zetknięcia się z istotą Bożą, może być podstawą rozumowej spekulacji. Niemal w zupełnie identyczny sposób ustalał zasady procesu poznawczego B. Pascal. Dla Pascala rozum, a więc główny instrument wiedzy, miał znaczenie tylko prowizoryczne, był tylko środkiem dedukcji (moyem), podczas gdy przesłanki i rezultaty (principes i fins) mogły być uchwycone wyłącznie bezpośrednio intuicyjnie. Do tego wróci Bergson i w całej twórczości Maeterlinck. Jego metoda nie różni się w niczem od scholastycznej: mistyk jest już zgóry przekonany o istnieniu Nieznanego — potem dopiero szuka na to dowodów naukowych. Jest dla niego zupełnie obojętnem gdzie je znajduje. Raz widzi je w niewytłumaczalnych zjawiskach życia ludzkiego, kiedyindziej w seansach spirytystycznych, to znowu w cudzie organizacji zwierząt, pszczół czy termitów, lub w tajnikach wiedzy ścisłej.

Tym razem szuka ich w matematyce, w hypergeometrji, w nauce o nieznanej nam dotychczas przestrzeni.

Współczesna mistyka daleką jest od przedwojennych prądów ezoterycznych o wschodniej orjentacji. Tamte, stanowiące po największej części sport szerokich sfer wielkich europejskich centrów miejskich, miały charakter ekstenzywny, rozpraszający, główną ich osią była nicość, indyjska nirwana. Mistyka nowoczesna jest religją nauk ścisłych, opierającą się na twardym gruncie realizmu, misterja mają charakter eksperymentalny, z ciemnych zaułków przeniosły się do laboratorjów i sal wykładowych. Mistyka prawdziwa nie jest też wyłącznie poszukiwaniem, ale usiłowaniem transpozycji istniejącej siły uczuciowej na pojęciową. Wyższa matematyka jest może dlatego jednym z najlepszych jej instrumentów, że transpozycję tę przeprowadza bez reszty, ściśle, z doskonałą precyzją, że dążeniom metafizycznym daje szatę formalną, z jaką równać się nie może żaden inny systemat znaków.

Hypergeometrja, prawda o czwartym wymiarze, jest mistyką matematyki. Uczeni dociekają nieznanego, jak niegdyś alchemicy szukali mistycznego kamienia filozoficznego, wierzą w absurd, w konieczność istnienia czynnika, którego „zdrowym“ rozsądkiem żadną miarą pojąć nie można. Ale z chłopskim rozumem jakoś niebardzo się dzisiaj w nauce liczą. Jest on zmuszony do ciągłych koncesyj. Zgodził się niegdyś na absurdalne pojęcie nieskończoności i zera, dzisiaj zupełnie pokornie zgadza się na to, że „masywny stół, na którym pisane są te słowa, jest zbiorem elektronów poruszających się z fantastyczną szybkością w próżnych przestrzeniach, które w stosunku do wymiarów elektronowych są podobnie ogromne jak przestrzenie międzyplanetarne systemu słonecznego“. (A. S. Eddingtou).

Tym absurdalnym czynnikiem geometrji nieeuklidesowej jest czas istniejący w przestrzeni objektywnie. Nie jest jak chciał Kant, tylko kategorją umysłu, ale realnym czwartym kierunkiem. Dla nas, dla myślących jeszcze trzema wymiarami, jest czas znakiem następstw w przestrzeni; w istocie jest on wymiarem jak każdy inny ze znanych dotychczas.

Czwarty wymiar! Absolutnie niezdolni jesteśmy wyobrazić sobie rozmiar treści tego pojęcia. Wszystkie dotychczasowe problemy, wszystkie wielkie pytania i wielkie niepokoje tracą w nowej przestrzeni swój sens. Świat dzisiejszy wydawałby się istotom czterowymiarowej przestrzeni równie podrzędnym, jak ludziom dwuwymiarowa płaszczyzna. Przestrzeń czterowymiarowa dopuszczałaby istnienie zjawiska, które się nam dzisiaj wydają szczytem niedorzeczności: przenikanie się ciał, najkrótszą drogą między

[1]) Maurice Maeterlinck: La vie de l'espace, Paris 1928.

dwoma punktami jest prosta i t. d. A przecież stoimy u progu tego świata i właśnie ci, których trzeźwości można bezwzględnie zawierzyć, właśnie matematycy i fizycy, Einstein, Minkowski, Uspieński, nie poeci, nie fantaści głoszą mistyczną prawdę nieznanego czwartego wymiaru. Właśnie w suchych cyfrach stwierdza się konieczność istoty transcedentalnej, obojętne czy ją się oznacza przez małe t (tempus = czas), czy znakiem swastyki, czy inicjałami bożego imienia. Wyobrazić sobie konkretnie nowej przestrzeni jeszcze nie umiemy, przeczuwamy tylko jej istnienie. Jesteśmy dopiero z początku drogi poznania.

Temu zagadnieniu przedewszystkiem poświęconą jest książka Maeterlincka. Niema w niej roztrząsań na temat możliwości czwartego wymiaru, bo istnienie Nieznanego przyjęto za pewnik. Maeterlinck zastanawia się nad konsekwencjami nowej koncepcji świata. W związku z kwestją czasu rozważa sprawę przełamania wiekowego osamotnienia człowieka w systemie śródgwiezdnym, odkrywa nowe aspekty istoty Bożej. Osobny ciekawy szkic poświęca wciąż jeszcze tajemniczemu fenomenowi snu. Na podstawie wielkiego materjału dowodowego i doświadczeń własnych Maeterlinck stwierdza, że zasada trójczłonowości (przeszłość, teraźniejszość, przyszłość), w snach nie istnieje, że temsamem sny mogą dać dokładny obraz przyszłości. Teorja ta różni się od freudowskiej tylko tem, że podczas gdy twórca psychoanalizy wnioskuje o przyszłości w ogólnych zarysach ze snów jako odpowiedników pewnych tendencyj psychicznych, to Maeterlinck mówi o mających się wydarzyć faktach konkretnych.

Odsłaniają się w ten sposób perspektywy, o jakich nie śniło się najśmielszym marzycielom. Kosmiczne fantazje Wellsa są dziecinną fantazją wobec zimnej wymowy liczb, wobec niezbadanej „gry przestrzeni i czasu".

„Skłaniam sę, milczę przed Nim. Im bardziej posuwam się naprzód, tembardziej on cofa swe granice Im więcej zastanawiam się, tem mniej go rozumiem. Im więcej nań spoglądam tem mniej go widzę, a im mniej go widzę, tem pewniejszy jestem, że istnieje..."

Przed gościem nieznanym skłania się Maeterlinck. Przed przybyszem z zaświatów, bijącym wciąż do zamkniętych wrót naszej świadomości. Przed zwiastunem olbrzymich horyzontów otwierających się przed człowiekiem. Ufa głosowi wewnętrznemu, nakazującemu mu wiarę w Niego. Dla tej wiary wyrosłej samorzutnie na podstawie autonomicznych praw rozwojowych szuka potwierdzenia, sankcji społecznej, wiedzy.

Fides quaerens intellectum.

Emanuel Stein.

Z ruchu muzycznego w Palestynie

Opera palestyńska, która wystawia obecnie przeważnie popularny repertuar europejski, ma teraz być zreorganizowana i wystawiać o ile możności jak najwięcej oryginalnych hebrajskich dramatów muzycznych. Kierownictwo artystyczne powierzono niestrudzonemu dyrygentowi, Forlhausowi, który obecny sezon zainaugurować zamierza operą komiczną M Sandberga „Lo Sachmod". Ponadto skomponował ostatnio Sandberg muzyczne interludjum, które wkrótce ma być wykonane w Palestynie.

Palestyńska sekcja międzynarodowego Towarzystwa nowej muzyki wybrała na jednem z ostatnich posiedzeń J. Huczewskiego sekretarzem swoim na Europę. Celem sekcji palestyńskiej jest zorganizowanie wszystkich żydowskich kompozytorów i muzyków, by odtąd na międzynarodowych akademjach muzycznych produkowano również i utwory żydowskie.

Kierownik żydowskiej szkoły muzycznej „Beth Lewiim" w Tel Awiwie, prof. Dr Schorr, bawiący obecnie wraz ze swym współpracownikiem i krytykiem muzycznym palestyńskiego „Dawar", M. Rabinowiczem w Berlinie, wygłosił w stolicy Niemiec z ramienia komitetu popierania muzyki żydowskiej wykład, w którym zreferował życie muzyczne Palestyny. Celem szkoły muzycznej „Beth Lewiim" — oświadczył prof. Schorr — jest wykształcenie instruktorów, którzyby w całym kraju powołali do życia szereg orkiestr i chórów.

W roku 1930 zorganizowane będzie w Palestynie wielkie święto muzyczne, do czego jednak potrzebne są odpowiednie fundusze.

Z ostatnich dni Heinego

Matylda opłakuje śmierć papugi...

W dzienniku francuskim „La petite Gironde" ogłasza niejaki Vilty kilka szczegółów z ostatnich dni Heinego. Vilty powołuje się na Filiberta Audabranda, który był obecnym przy śmierci poety.

Zwykle przedstawiają w fałszywem świetle stosunek Heinego do żony. Heine w ostatnich dniach żywić się mógł tylko mlekiem, a żadnego innego pokarmu nie mógł przyjmować. Ostatnimi jego towarzyszami była papuga i żona Matylda. Matylda nie była wcale opiekuńczym duchem Heinego, przeciwnie, cechowała ją brutalność, żarłoczność i skąpstwo. O swego męża wcale się nie troszczyła, a w sąsiednim pokoju przylegającym do pokoju, w którym konał Heine, przyjmowała znajomych i przyjaciół. Henryk Heine życzył sobie, by Matylda po jego śmierci powtórnie wyszła za mąż. Spodziewał się bowiem, że wówczas jeden przynajmniej człowiek się znajdzie, który będzie żałował jego śmierci... Matylda kochała więcej swoją papugę niż Heinego, a papuga miała głos prawieże taksamo przeraźliwy jak Matylda. Gdy papuga i Matylda krzyczały, Heine omal nie odchodził od zmysłów. Papuga zdechła o dzień przed zgonem poety. Matylda głośno rozpaczała, a w swej rozpaczy błagała Heinego, by tego dnia nie umarł, ponieważ nie ma dość sił, by równocześnie opłakiwać śmierć papugi i śmierć męża. Heine w odpowiedzi obiecał jej, że skoro dojdzie do zdrowia, sprawi jej porządne „lanie". Proceder „lania" odbywał się zwykle co poniedziałek, albowiem Matylda, którą Heine wydobył z magazynu trzewików w pasażu Choisseul, była tak nieznośną, że można ją było tylko kijami utrzymać w ryzach. Wieczorem następowały zwykle przy winie przeprosiny. Niestety Heine nie mógł dotrzymać swojej obietnicy, albowiem na drugi dzień umarł. Umarł w dzień pogrzebu papugi. A Matylda więcej opłakiwała śmierć papugi niż Heinego...

Sensacyjna powieść o Dickensie

W tych dniach wyszła w Anglji powieść pt. „This Side Idolatry". Bohaterem jej jest Dickens a przedmiotem akcji jest małżeńskie pożycie wielkiego pisarza. Autorem powieści, ukrywającym się pod pseudonimem „Ephesian" jest C. F. Bechhofer Roberts, Autor opisuje, jak młody Dickens równocześnie zakochał się w siostrach Kate i Mary Howarth. ale ożenił się ze starszą Kate, która mu w 15 latach małżeństwa zrodziła 10-ro dzieci. Dickens jednakowoż zaniedbywał swoją żonę, a nawet z nią się rozwiódł po 22 latach pożycia, by się ożenić z młodszą siostrą Mary. Ale i Mary zaczął Dickens zdradzać gdyż zakochał się w najmłodszej siostrze swojej pierwszej i drugiej żony.

Powieść ta wywołała olbrzymie oburzenie. Z dzieci Dickensa żyje jeszcze córka i syn, którzy mają zamiar wystąpić na drogę sądową ze skargą o zniesławienie pamięci ojca.

50-lecie Uptona Sinclaira

Dnia 28 b. m. ukończy Upton Sinclair, znakomity pisarz amerykański, 50-ty rok życia. Sinclair wsławił się przed 20 laty swoją powieścią „Trzęsawisko", w której odsłonił tajemnice wielkich fabryk konserw mięsnych w Chicago. Dzieło to wzbudziło odrazu nienawiść amerykańskiego purytanizmu przeciwko śmiałemu pisarzowi, który miał odwagę zdemaskować wielki kapitał. W następnych powieściach, jak „Rekrut" i „Parada", obnaża Sinclair zgniliznę, panoszącą się w amerykańskiem szkolnictwie. Najlepszą jego powieścią jest „Jimmie Higgins", którą Sinclair napisał po wojnie. Jest to historja typowego amerykańskiego robotnika, który chociaż jest socjalistą, ulega hypnozie patrjotycznego militaryzmu, przebywa całą wojnę, zapoznaje się z jej zgrozą i dochodz. do zrozumienia, że wojna leży tylko w interesie klas posiadających. Dzieło to można nazwać — epopeją nieznanego żołnierza. Ostatnie jego powieści, jak „Węgiel" i „Nafta", odsłaniają nam znowu machmacje wielkich baronów górnictwa i są nader śmiałą krytyką całego systemu kapitalistycznego. Sinclair napisał też kilka dramatów, z których wymienić należy „Śpiewające ptaki szubieniczne" i „Piekło". Pozatem jest Sinclair autorem studjów literackich, wykazujących zależność nowoczesnej sztuki od kapitału. (Wszystkie dzieła Sinclaira wyszły nakładem Malika w Berlinie, a tylko niektóre, jak „Bagno", „Higgins", „Rycerz przemysłu" zostały przetłomaczone na język polski. W żydowskim języku wyszła przed dwoma laty powieść Sinclaira p. t. „Stuprocentowy Amerykanin").

Sinclair nawiązuje do tradycji Jacka Londona, który umarł, jak wiadomo, podczas wojny w roku 1916. Wojna była dla Londona, tego czułego poety, straszliwem przeżyciem. Sinclair nie posiada lotności fantazji ani też porywającego temperamentu Londona, ale jest, być może, od niego pracowitszym i solidniejszym. „Sztuka dla sztuki" nigdy nie przemówiła do twórczej wyobraźni Sinclaira, który chce być tylko bojownikiem, a sztukę swoją całkiem świadomie podporządkowuje społecznej propagandzie. Dzieła jego są dokumentami chwili, a nie tworami t. zw. czystej sztuki. W historji amerykańskiej literatury odegrał jednak Upton Sinclair bardzo poważną rolę, na nim bowiem opiera się młoda generacja amerykańskich twórców, z Sinclairem Levisem i Bergesheimerem na czele, którzy zerwali z typowym amerykańskim optymizmem i amerykańskim bluffem.

(M. K.).

KRONIKA LITERACKA

NAJNOWSZE PREMJERY WILEŃCZYKÓW. — Trupa wileńska w Warszawie przygotowuje pod reżyserją D. Hermana „Noc na starym rynku" Pereca i „Przed bramą" Bejnisza Steinmanna, młodego żydowsko-ukraińskiego poety, który, jak wiadomo, zginął tragicznie podczas pogromów ukraińskich. Do trupy wileńskiej przystąpił znany recytator Herc Grossbard wraz ze swoją żoną Frydą Blumenthal. (O Grossbardzie piszemy też na innem miejscu dzisiejszej kroniki literackiej).

SYN SZALOMA ASZA PISARZEM ANGIELSKIM. Syn Szaloma Asza, Natan Asz, jest autorem już kilku powieści, wydanych w języku angielskim. Jedna nawet z jego powieści, przedstawiająca dzieje pewnej typowej amerykańskiej firmy, zlikwidowanej z powodu bankructwa, została przetłómaczona na język niemiecki i wychodziła przed kilku tygodniami w odcinkach „Frankfurter Zeitung".

MOSKIEWSKI ŻYDOWSKI TEATR AKADEMICKI POZOSTAJE ZAGRANICĄ JESZCZE KRÓTKI CZAS. Z Wiednia donosi ŻAT: Kierownik moskiewskiego żydowskiego teatru akademickiego, Granowski, otrzymał, jak wiadomo, z Moskwy polecenie, aby trupa jego niezwłocznie powróciła do Rosji Sowieckiej. Granowskiemu udało się jednak wyjednać pozwolenie, aby moskiewski zespół żydowski pozostał jeszcze przez krótki czas zagranicą. Dnia 1-go października żydowski teatr akademicki z Moskwy rozpocznie swoje występy gościnne w berlińskiem „Theater des Westens".

„JEREMJASZ" STEFANA ZWEIGA W TEATRZE PALESTYŃSKIM „OHEL". W bieżącym sezonie wystawić zamierza teatr palestyński „Ohel", znany dramat Stefana Zweiga p. t. „Jeremjasz". Autor zamierza w tym celu odpowiednio przerobić swój piękny poemat dramatyczny i przyrzekł wybrać się do Palestyny na premjerę swojej sztuki. Kompozytor S. Rossowsky zamierza stworzyć do dramatu Zweiga odpowiednią muzykę.

SZKOŁA KANTORÓW W JEROZOLIMIE, pozostająca pod kierownictwem S. Rossowskiego, zamierza obecnie rozszerzyć swoją działalność.

UROCZYSTOŚCI SCHUBERTOWSKIE W JEROZOLIMIE. Na dziedzińcu zamku Dawidowego urządziła orkiestra palestyńskiej policji wspaniały koncert. Pod gołem niebem zgromadziło się na ten festival około 8.000 ludzi.

JUBILEUSZ ARNO NADLA. Znany poeta i zbieracz żydowskich pieśni ludowych, Arno Nadel, obchodzi 3 października b. r. 50-lecie urodzin. Pochodząc z Wilna, gdzie urodził się w roku 1878, wywędrował Arno Nadel do Niemiec jeszcze w 12 roku życia. Nadel ukończył w Berlinie seminarjum nauczycielskie żydowskie. Jako znawca muzyki liturgicznej, zbieracz i wydawca żydowskiej pieśni ludowej, zdobył zasłużoną popularność. Po wojnie wydał Arno Nadel także szereg własnych poematów.

„KONCERTY SŁOWA ŻYDOWSKIEGO". Należący dawniej do trupy wileńskiej znany autor żydowski, Herz Grossbard, który występował ostatnio na deskach sceny niemieckiej, ukończył niedawno tournee po Belgji, Francji, Anglji i Afryce południowej, gdzie odbył szereg recytacyj utworów Pereca, Sz. Alejchema, Nadira, Bergelsona i innych. Obecnie pojął Grossbard podobne „Koncerty żydowskiego słowa" także i w Polsce.

BOY O PRZYBYSZEWSKIM. W „Wiadomościach Literackich" kontynuuje Boy swe artykuły o Przybyszewskim. Ostatni artykuł zatytułowany jest „Kłamstwo Przybyszewskiego". Tezą artykułu jest: Przybyszewski nie miał poczucia rzeczywistości, życie było dla niego snem i w.zją. Na przykład wykazuje Boy pomieszanie „Dichtung und Wahrheit" w życiu i twórczości Przybyszewskiego.

JAZZBANDOWA KOMEDJA HENRYKA MANNA. Znany pisarz niemiecki Henryk Mann napisał jazzbandową komedję w trzech aktach. Komedja zawiera mnóstwo piosenek i szlagierów. Muzykę skomponował Rudolf Nelson.

NADESŁANE KSIĄŻKI I CZASOPISMA

„WIDUIM" (Spowiedź) rabina dra J. L. Landaua w Johannesburgu, wydawnictwo „Menorah", Wiedeń, 312 stron.

Rabin dr. J. L. Landau nie jest „homo novus" w literaturze hebrajskiej. Od 40 lat zasila on piśmiennictwo hebrajskie ciekawemi dramatami historycznemi. W ostatnim czasie wydał znane dzieło dramatyczne „Izrael Beszt". Obcenie leży przed nami pierwsza część jego wspomnień pt. „Widuim". W formie listów omawia najaktualniejsze zagadnienia dzisiejszego życia żydowskiego. We wspomnieniach znajdujemy ciekawe przyczynki do charakterystyki dawnego rabina wiedeńskiego Guedemanna i obecnego rektora seminarjum rabinackiego prof. Schwarza. Wkońcu odpiera autor zarzuty stawiane jego dziełom dramatycznym, wskazując, że wielu bohate

rów ocenia historję oficjalnie i niesprawiedliwie. Ciekawe są wywody Landaua co do reformy religji. Autor twierdzi, że nie religję trzeba reformować, tylko ludzi. Niemniej ciekawe szczegóły zawiera książka Landaua w sprawie życia literatów hebrajskich przed 40 laty. Książka obejmuje 312 stron.

Przemyśl. Abraham Kohane

PROF. WŁADYSŁAW LEOPOLD JAWORSKI: Projekt Konstytucji. — Kraków 1928. Skład gł. w księgarni Leona Frommera. (Str. 205).

SPRAWOZDANIE KOMISJI ANKIETOWEJ. Badania warunków i kosztów produkcji oraz wymiany. Tom XIV. Przemysł Włókienniczy. Warszawa 1928. Nakł. Prezydjum Rady Ministrów.

ADW. DR. BRONISŁAW FELLER: Sprawa polis przedwojennych a ubezpieczenie zbiorowe. — Wyd. II. Kraków 1928.

WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE

W sprawie przestrzegania odpoczynku sobotniego w Palestynie

Jerozolima (ŻAT) W Tel-Awiwie odbyła się jak już donieśliśmy, specjalna konferencja poświęcona sprawie przestrzegania uświęconego odpoczynku sobotniego w Palestynie. Mowę inauguracyjną wygłosił rabin Aronson, który wskazał na częste wypadki publicznego naruszania odpoczynku sobotniego. Na przewodniczącego konferencji został obrany rabin Oleszkowski. P. Dyzenhof podkreślił w swojem przemówieniu znaczenie narodowe i socjalne odpoczynku sobotniego i zgłosił wniosek o założeniu w Palestynie towarzystwa obrońców odpoczynku sobotniego. Po szczegółowej dyskusji przyjęto szereg wniosków, które wzywają gminy żydowskie do baczenia, aby odpoczynek sobotni był przestrzegany i kupcy żydowscy nie załatwiali ładunków kolejowych w soboty. — Konferencja przyjęła również rezolucję, domagającą się od rządu uwolnienia od zajęć wszystkich urzędników żydowskich w dni sobotnie.

Konferencja w specjalnej rezolucji uczyniła egzekutywę sjonistyczną odpowiedzialną za przestrzeganie odpoczynku sobotniego w kolonjach, które są przez nią subsydjowane.

40.000 osób zarejestrowało się w związku gmin żyd. w Palestynie

Jerozolima (ŻAT) Wkrótce zostanie już zakończona rejestracja członków „Kneseth Izrael“ (nowo zalegalizowana organizacja gmin żydowskich w Palestynie), która została przepisana przez nowy statut gmin żydowskich w Palestynie. Dotychczas zarejestrowało się już 40,000 osób.

Przygotowania do wystawy palestyńskiej w Polsce

Jerozolima (ŻAT) Czynione są tu przygotowania w celu zorganizowania w Warszawie wystaw produktów i wyrobów palestyńskich. M. in. będą wystawione również wyroby artystyczne szkoły „Becalel“. Pracami organizacyjnemi zajmuje się p. Lemon.

Konsul amerykański w Jerozolimie o samodzielności gospodarczej Palestyny

Nowy Jork (ŻAT) Konsul amerykański w Jerozolimie Hausner zaznaczył w swojem urzędowem sprawozdaniu o sytuacji w Palestynie, że kraj ten będzie potrzebował korzystać z pomocy wewnętrznej jeszcze przez pewien czas poczem Palestyna będzie mogła usamodzielnić się pod względem finansowym.

Rząd amerykański przenosi konsulat generalny z Bejrutu do Jerozolimy

Jerozolima (ŻAT) Jak się dowiadujemy, rząd Stanów Zjednoczonych zamierza przenieść konsulat generalny dla Bliskiego Wschodu z Bejrutu do Jerozolimy. Zakres działania nowego konsulatu generalnego ma objąć Palestynę, Liban, Syrję i Mezopotamję.

Decyzja ta dowodzi, że rząd waszyngtoński uznaje Jerozolimę za najważniejszy punkt na Bliskim Wschodzie.

Stabilizacja faszyzmu we Włoszech

Wielka Rada faszystowska — stałym organem rządzącym. — Uregulowanie następstwa po Mussolinim.

Pisaliśmy już kilkakrotnie o odbywającej obecnie sesji wielkiej Rady faszystowskiej pod kierownictwem Mussoliniego. Ostatnio uchwalono reformę, która dla politycznego życia Włoch niezwykłą może mieć doniosłość. Minister sprawiedliwości Rocca przedłożył mianowicie projekt ustawy składającej się z 11 artykułów, który to projekt jednogłośnie został przyjęty.

Artykuł 1 postanawia, że Wielka Rada Faszystowska jest najwyższym organem państwa, któremu przysługuje w pewnych sprawach moc decydująca, a w innych sprawach głos doradczy. Rada faszystowska ustala listę posłów do parlamentu, uchwala statuty i dyrektywy dla partji, nominuje sekretarza, wicesekretarzy i członków dyrektorjatu. Przysługuje jej głos doradczy w sprawach tyczących się: następstwa tronu, uregulowania władzy króla, składu i kompetencji Wielkiej Rady senatu, izby poselskiej, zakresu władzy i prerogatyw szefa rządu, norm dla syndykatów i korporacyj, uregulowania stosunków między państwem a kościołem, oraz wszystkich międzynarodowych traktatów. Skład Rady jest następujący: prezydenci senatu i izby poselskiej, ministrowie, czterej wodzowie marszu na Rzym, sekretarze stanu w prezydjum ministrów, w ministerstwie spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych i ministerstwie dla korporacyj, szef sztabu generalnego, szef milicji, członkowie dyrektorjatu partji, sekretarz, wicesekretarz partji, przewodniczący prowincjonalnych faszystowskich organizacyj oraz prezydent nadzwyczajnego trybunału dla obrony państwa. Przewodniczącym Rady jest szef Rządu. Członków Rady mianuje król na podstawie wniosku szefa rządu.

Szef rządu może na podstawie własnego uznania przyciągnąć do współpracy w Radzie także osobistości, które położyły wielkie zasługi dla narodu lub dla systemu faszyzmu, albo też które w pewnych kwestjach posiadają teoretyczne i praktyczne doświadczenie.

Członkowie Rady są nietykalni, a bez zezwolenia Rady nie mogą być przeciwko nim wdrożone żadne kroki sądowe.

Wielka Rada ustala listę nazwisk, z których król na wypadek konieczności ma mianować szefa rządu.

Posiedzenia Rady są tajne, a decyzje zapadać mogą bez względu na ilość członków, którzy się na posiedzeniu zjawili.

Oto w krótkości zarysy reformy, które z faszystowskiej Rady czynią decydujący organ administracji państwowej. Krokiem tym Mussolini przeprowadza stabilizację faszyzmu, albowiem Wielka Rada posiadać będzie nieskrępowaną prawie władzę, niezależną tak od korony, jak i od ludu. Parlament staje się tutaj tylko czystą formalnością, a wszelka kontrola będzie niemożliwą, chociażby tylko dlatego, że parlament pochodzi z nominacji Wielkiej Rady.

Najważniejszą jednakowoż sprawą jest sprawa uregulowania następstwa po Mussolinim. Królowi przysługiwać będzie prawo nominowania następcy Mussoliniego, atoli tylko z listy, którą Mussolini wespół z Wielką Radą faszystowską ustalił i dalej prowadzić będzie.

Linja kolejowa Hajfa-Damaszek będzie skierowana przez most Rutenberga

Jerozolima (ŻAT) Ruta linji kolejowej Haifa—Damaszek została zmieniona. Linja ta będzie przebiegać obecnie przez most, który został zbudowany przez inż. Rutenberga nad Jordanem.

Autem na górę Nebo

Jerozolima (ŻAT) Amerykański badacz archeologiczny Dr. Futerer zdołał poraz pierwszy w historji wjechać na szczyt góry Nebo autem.

Artykuł „Daily Express“ o Rosz Haszanah

„Daily Express“ ogłosił artykuł poświęcony żydowskiemu Nowemu Rokowi opisując jak Żydzi spędzają święto Rosz—Haszanah. „300 tysięcy Żydów angielskich“ zaznaczone jest w tym artykule — obchodzą swoje święto w atmosferze zadowolenia, która nie była znana ich ojcom, a została osiągnięta jedynie w Anglji. Anglja nigdy nie żałowała i nie będzie żałować swego przyjaznego i humanitarnego stosunku do Żydów. Nikt nie jest w większym stopniu patrjotyczny i pożyteczny, niż Żydzi, których ruchliwy duch przedsiębiorczy przynosi tyle korzyści i dobra w gospodarce i filantropji, w polityce, sztuce i życiu społecznem“.

Rząd bułgarski wita Żydów z okazji Rosz-Haszanah

Sofja (ŻAT) W pierwszy dzień Rosz-Haszanah komendant Sofji generał Lazarow w towarzystwie 2 oficerów i dyrektora departamentu wyznań religijnych Swietinowa zwiedził wielką synagogę i złożył życzenia rządu bułgarskiego z okazji żydowskiego Nowego Roku.

Represje przeciwko Żydom w Turcji

Konstantynopol. ŻAT Parlament turecki uchwalił ostatnio projekt ustawy o zawodzie farmaceutów, który grozi zagładą wszystkim farmaceutom żydowskim w Turcji. Ustawa ta wywołała wielkie rozgoryczenie w kołach żydowskich. Farmaceuta żydowski Izak Adado ogłosił w tutejszej gazecie tureckiej list otwarty do prezydenta republiki tureckiej Mustafy Kemala Paszy, apelując do niego w sprawie usunięcia krzywd skierowanych przeciwko farmaceutom żydowskim.

W Balace, który jest drugim po Konstantynopolu ośrodkiem żydowskim i liczy 10.000 ludności żydowskiej, położenie Żydów jest również bardzo ciężkie. W gminie tej, która posiadała dawniej liczne jeszyboty i Talmud Tory, niema obecnie ani jednej szkoły żydowskiej. Wiele szkół żydowskich zostało zamkniętych przez rząd. Ostatnie dwie Talmud Tory zostały również niedawno zamknięte, ponieważ gmina żydowska nie posiadała funduszów na ich utrzymanie.

Pomnik dla min. Bokanowkiego

Paryż, 19 9 (ŻAT) Współpracownicy i przyjaciele zmarłego tragicznie ministra Bokanowskiego postanowili wznieść mu pomnik na miejscu, gdzie samolot jego spadł i został zdruzgotany. Pani Bokanowska nabyła już potrzebny obszar ziemi niedaleko Toul.

Bzdurstwa antysemickie niem. „socjalistów“ narodowych

Hannover. ŻAT. Znany żydożerca pastor Münchmayer, zwolennik Hitlera, wygłosił tu mowę, w której m. in. oświadczył: „Liga Narodów jest małpią komedją, a pakt Kellogga jest machinacją żydostwa międzynarodowego. Uważam jeszcze obecnie zamordowanie Waltera Rathenaua za wielkie szczęście dla Niemiec“.

KONFERENCJA AGRONOMÓW ŻYDOWSKICH W PALESTYNIE. W pierwszych dniach października br. zostanie zwołana konferencja agronomów żydowskich z całej Palestyny. W konferencji tej weźmie udział z górą 100 agronomów żydowskich.

POLICJANCI ŻYDOWSCY W PALESTYNIE zostali zwolnieni od zajęć tylko w pierwszy dzień Rosz Haszanah. W drugi dzień świąt Rosz Haszanah musieli oni już spełniać swoje obowiązki. Fakt ten wywołał duże niezadowolenie wśród ludności żydowskiej.

ŻYDOWSKA KSIĘGA JUBILEUSZOWA Z OKAZJI 10-LECIA NIEPODLEGŁOŚCI ŁOTWY. Z okazji jubileuszu 10-lecia niepodległości Łotwy przygotowuje rząd łotewski wydawnictwo księgi jubileuszowej również w języku żydowskim. Księga ta ukaże się pod redakcją szefa departamentu prasowego w łotewskiem ministerstwie spraw zagranicznych Dra Bilmana.

PIERWSZY MIESIĘCZNIK ŻYDOWSKI W JĘZYKU SŁOWACKIM. Jako dodatek do „Jüdische Volkszeitung“ ukazało się w Bratysławie poraz pierwszy czasopismo miesięczne w języku słowackim pt. „Židovske Lidove Noviny“, poświęcone spopularyzowaniu postulatów żydowskich wśród ludności słowackiej.

Wiadomości z kraju

KOMISJA EGZAMINACYJNA DLA NAUCZYCIELI RELIGJI MOJŻ.

P. Minister Wyznań Rel. i Ośw. Publ. reskryptem z d. 1 września br. zamianował przewodniczącym komisji egzaminacyjnej dla egzaminów z religji mojżeszowej (z siedzibą we Lwowie), komisarza rządowego kahału lwowskiego, prof. Allerhanda, zastępcą przewodniczącego — prezydenta kahału krakowskiego Dra Rafała Landaua, egzaminatorami — rabinów Dr Thona, Dr Gutmana, Dr Freunda oraz Dr Geyera. W egzaminach będzie brał nadto udział delgat Ministerstwa W. R. i O. P.

NOWY PRETENDENT DO KORONY

Do redakcji „Gazety Wągrowieckiej" zgłosił się w tych dniach niejaki Franciszek Gawłowicz, lat 57, szewc z zawodu, i oznajmił uroczyście gronu redakcyjnemu, że jest królem polskim. Gawłowicz gorąco przekonywał zebranych w redakcji że Polska potrzebuje ustroju monarchicznego, wypowiadał się przeciwko parcelacji i szeroko omawiał bezrobocie w kraju. Gdy jeden z pracowników redakcyjnych poprosił Gawłowicza o pozwolenie sfotografowania go, zgodził się, lecz oparł się zdjęcin kapelusza, gdyż jak się wyraził, królowie nie zdejmują kapelusza. Gawłowicz ma syna, również jak i ojciec szewca, który ma być proklamowany przez ojca... następcą tronu.

ODNOWIENIE GROBOWCA ŚP. PREZ. NARUTOWICZA. Rada ministrów uchwaliła onegdaj potrzebne kredyty na odbudowę i urządzenie kryp ty w kościele św. Jana w Warszawie na grobie śp. Pierwszego Prezydenta Rzpltej, Narutowicza.

INSTRUKCJA KANCELARYJNA. W ministerstwie spraw wewnętrznych opracowuje się obecnie wzorowa instrukcja kancelaryjna, która po uzgodnieniu z innemi ministerstwami stanie się obowiązującą dla wszystkich władz i urzędów w państwie.

P. DEWEY NA ŁOWACH. Doradca finansowy Banku Polskiego p. Dewey, udaje się w najbliższych dniach w towarzystwie p. Aleksandra Dzieduszyckiego na łowisko jeleni do jednego z majątków w niedostępnych Karpatach, mianowicie do Perehińska, obok Doliny, woj. Stanisławowskie

PARCELACJA BYSTREJ POD BIELSKIEM CIESZYŃSKIM. Zarząd kolejowej Kasy chorych w Katowicach przystępuje do rozsprzedaży 70 parceli willowych o powierzchni od 1.000 do 3000 metrów kwadr. po cenie 1 zł za metr kwadr. Parcele położone są w Bystrej, znanem uzdrowisku śląskiem obok Bielska.

KOMUNIKACJA Z LETNISKAMI ŚLĄSKIEMI. W tych dniach odbyła się w Bielsku konferencja przedstawicieli katowickiej dyrekcji kolejowej z przedstawicielami zrzeszeń społecznych w sprawie ułatwień komunikacyjnych dla letnisk śląskich. Ustalono, iż pociągi do Ustronia będą dochodziły do Polany obok Wisły. Ilość pociągów z Krakowa do Ustronia i Polany zostanie zwiększona, a nadto ulepszone zostaną połączenia z Warszawą.

Z POCZTY. Z dniem 21 października br. przemienia się pośrednictwo pocztowe Wieprz. pow. Wadowice na agencję pocztową 2 stopnia. Agencja ta połączona będzie za pośrednictwem chodu posłańczego z urzędu pocztowego Andrychów. Do zamiejscowego okręgu jej doręczeń włącza się miejscowości Gierałtowice oraz Gierałtowiczki, należące dotychczas do zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego Zator.

DZIWNA SAMOWOLA POLICJI W LEŻAJSKU. „Der Morgen" donosi z Leżajska, że tamtejsza policja wydała rozkaz zmniejszenia wszystkich szyldów skelpowych do rozmiarów 30×40 cm Kto wie, czy ten dziwny rozkaz — gdzież istnieje podobne rozporządzenie?! — nie ma na celu ubicia kupców żydowskich, gdyż spółdzielnie katolickie mają oczywiście nadal duże szyldy i napisy. Możeby przełożona władza pouczyła p. komentanta policji w Leżajsku, że Leżajsk nie jest samodzielnem państwem w republice polskiej!

„SPLENDID ISOLATION" — RECYDYWISTÓW KRYMINALNYCH. Min. sprawiedliwości wydał zarządzenie do naczelników więzień, aby natychmiast wykonali okólnik w sparwie wydzielenia i odseparowania od siebie różnych kategoryj więźniów. W terminie najkrótszym należy wszystkich recydywistów odseparować od zamkniętych poraz pierwszy, albowiem stwierdzono, że wpływ recydywistów na innych więźniów jest nader ujemny. Nowi więźniowiepod kierunkiem zawodowych aresztantów stają się „wyuczonymi" przestępcami i nabierają „wiadomości" w dziedzinie kryminalnej. Recydywiści będą zamykani we wspólnych celach, oddzielnie od wszystkich innych więźniów, a na przechadzkach nie będą się stykali z innymi, często przypadkowymi, przestępcami.

ŁOŻE ŚMIERCI ZAMIAST ŁOŻA ŚLUBNEGO. W Sosnowcu po sprzeczce z rodziną targnął się na swe życie niejaki Jan Pasterczyk, wypijając większą ilość kwasu solnego Na wiadomość o tem narzeczona Pasterczyka 16-letnia Stanisława Mucha pobiegła do szpitala. Zobaczywszy beznadziejny stan otrutego, powróciła do domu i wypiła dwie butelki esencji octowej. Obecnie para narzeczonych walczy ze śmiercią.

CHCIWOŚĆ I MŚCIWOŚĆ CHŁOPSKA. Sąd apelacyjny w Warszawie zatwierdził onegdaj wyrok sądu okręgowego w Białymstoku, na mocy którego ojciec i syn Władysław i Józef Niewiadomscy z Różany (po. makowski) skazani zostali: pierwszy na 8 lat, drugi na 6 lat ciężkiego więzienia. Niewiadomscy zastrzelili Stanisława Kaczyńskiego (przyrodniego brata Władysława a stryja Józefa N.), ponieważ tenże wygrał od nich w sądzie 150 zł albo 3 korce żyta z tytułu czynszu dzierżawnego. Tym sposobem sędzia pokoju uznał Kaczyńskiego za właściciela gruntu, na którym gospodarzył Niewiadomski. Ta właśnie okoliczność była powodem zbrodniczego czynu.

OGRABIENIE KASY SĄDOWEJ W STRZYŻOWIE. Onegdaj zaalarmowano policję rzeszowską wiadomością o ograbieniu kasy sądowej w Strzyżowie. Wdrożone śledztwo wykazało, że nieznani sprawcy wtargnęli w nocy z czwartku na piątek do biura sądu pow. w Strzyżowie, w którem znajduje się kasa ogniotrwała. Włamywacze rozbili kasę i po zabraniu 700 zł w gotówce zbiegli w niewiadomym kierunku.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Nowa emisja akcyj Banku Polskiego

Jak już w części nakładu wczoraj donieśliśmy, ministerstwo skarbu przy sprzyjających warunkach rynkowych wyłoży do sprzedaży nową emisję (drugą) akcyj Banku Polskiego, przejętą w myśl dekretu stabilizacyjnego przy realizacji pożyczki stabilizacyjnej przez skarb państwa.

Ponieważ wszystkie akcje Banku Polskiego są imienne, przeto tylko ci ze starych akcjonarjuszów będą mogli nabyć nowe akcje wspomnianej instytucji (po cenie i w stosunku do starych akcyj, jakie określi ministerstwo skarbu), których akcje zapisane będą w chwili ogłoszenia nowej emisji do księgi akcyj Banku.

Wobec tego pożądane jest, ażeby starzy akcjonarjusze posiadający akcje Banku Polskiego, nabyte na giełdzie, a nieprzeprowadzone przez księgę, postarali się o wypełnienie figurujących na nich cesyj in blanco i zarejestrowali je w Banku Polskim na swoje imię.

Solidarność życia gospodarczego

PRZEMYSŁOWCY NIEMIECCY I CZESCY CZECHOSŁOWACJI ŁĄCZĄ SIĘ W JEDEN ZWIĄZEK

„Hauptverband der Deutschen Industriellen in der Tschehoslovakai" na wczorajszem posiedzeniu uchwalił połączenie z Centralnym Związkiem Przemysłowców Czechosłowackich. W następstwie tej uchwały istnieć będzie w Czechosłowacji tylko jedna organizacja przemysłowców, z którą przez sam fakt jej liczebności rząd będzie musiał w wysokim stopniu się liczyć. Niemcom przyznano w nowym związku szereg praw Między inn. będą oni mogli w czasie obrad używać języka niemieckiego. Prasa widzi w nowem połączeniu dowód znacznej konsolidacji stosunków i zwraca uwagę, że z życia gospodarczego zaczynają usuwać się momenty polityczne, gdyż oba związki połączyły się bez względu na przynależność polityczną.

INFORMATOR GOSPODARCZY

M. T. PILZNO: Należała się opłata, gdyż nie wykupił Pan weksla odrazu u listonosza

I. R. T.: Na prowadzenie przedsiębiorstwa pośrednictwa pracy potrzeba pozwolenia Min. Pracy i Opieki Społecznej. Jeżeli jednak biuro takie prowadzone jest w celach filantropijnych i bezpłatnie, to żadne zezwolenie nie jest potrzebne.

STR. TARNÓW: 1) W razie nowych okoliczności ustalenie czynszu może być ponownie przeprowadzone. 2) Nie ma Pan takiego prawa.

STAŁY CZYTELNIK W KRYNICY. Karta przemysłowa jest konieczna, patentu nie potrzebuje Pan nabywać.

PODATEK OBROTOWY: 1) Co do niesłusznego wymiaru należy wnieść odwołanie. 2) Jeśli egzekutor zajmie rzeczy niezbędne a Urząd skarbowy odmawia wyłączenia, to należy wnieść skargę do Sądu.

ABONENT Z BRZOZOWEJ: Nowy lokator od powiada za podatek od lokali dopiero od następnego kwartału po zajęciu przez niego mieszkania. Dr B. S.

Podziękowanie

WPanu Drowi Józefowi KIRSCHNEROWI za pełną poświęcenia opiekę i skuteczne uleczenie naszej córeczki z długotrwałej choroby składamy tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

H. Friedbergowie.

Nowy odmładzający preparat prof. Steinacha

Na odbywającym się obecnie w Hamburgu zjeździe niemieckich lekarzy i przyrodników wygłosił onegdaj asystent prof. Steinacha, Dr Nowak odczyt o rezultatachd oświadczeń z najnowszym odmładzającym preparatem prof. Steinacha, tzw. proginonem. Preparat ten, posiadający dużą zawartość hormonów, podawany pacjentom we formie pigułek, posiada bardzo wielką siłę regeneracyjną. Na razie zastosowano preparat do 70 wypadków, a między nimi do 40 kobiet, które przebyły już okres klimakterjum. Dotychczasowe rezultaty są nader zadawalające.

Czego żąda Erec Izrael od żydostwa polskiego?

150 tys. dolarów dla Keren Kajemeth w roku 5689

Konferencja Mężów Zaufania i Działaczy Keren Kajemeth w Polsce. — Działalność Delegacji Palestyńskiej w Polsce.

Delegacja Palestyńska Keren Kajemeth, już przystąpiła do praktycznej pracy. Po wspaniałem przyjęciu, urządzonem na cześć delegacji w jednej z największych sal w Warszawie przy udziale wyżej pięciu tysięcy osób i uroczystym bankiecie, w którym brali udział najprzedniejsi przedstawiciele wszystkich kierunków i prądów polskiego sjonizmu, gdzie przedstawiciele wszystkich ugrupowań oświadczyli gotowość stawienia się do dyspozycji wzmożonej pracy na rzecz Keren Kajemeth ich najlepszych i najaktywniejszych sił, — główna uwaga została skierowana na konferencję działaczy i mężów zaufania wszystkich większych miast Polski. Na wspomnianej Konferencji, która się odbyła w ubiegłym tygodniu w Warszawie, przy udziale wszystkich członków Delegacji Palestyńskiej, został szczegółowo omawiany plan akcji na rzecz Keren Kajemeth w ciągu nadchodzącego roku 5.689.

W Konferencji brali udział, prócz członków dyrektorjum Keren Kajemeth w Polsce i delegacji palestyńskiej najlepsi działacze Keren-Kajemethu wszystkich prądów i kierunków — począwszy od „Mizrachi" do „Poalej Sjonu".— młodsi i starsi, zasłużeni działacze, przedstawiciele 40 największych miast Kongresówki i Kresów.

Konferencja stała pod pocieszającym znakiem likwidacji kryzysu w Palestynie i była całkowicie przejęta świadomością, iż jest bezwzględną koniecznością przygotowania się w porę do nowej wzmożonej Aliji do Erec Izrael przez powiększenie i wzmocnienie pracy w kierunku wyzwolenia nowych terenów gruntów palestyńskich, które dałyby możność do osiedlenia się wielu nowym rodzinom na roli.

Uroczysta uchwała, która została przyjęta przez Konferencję z wielkim zapałem w sprawie potrojenia wpływów Keren Kajemeth w roku 5689 i zebrania w tym roku w Polsce nie mniej niż 150 tysięcy dolarów dla K. K. — jest największym dowodem, z jaką powagą i z jakiem poczuciem odpowiedzialności konferencja działaczy Funduszu Narodowego odniosła się do swych wzniosłych zadań.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że szerokie masy żydowskie w Polsce przyjmą z niemniejszym zapałem hasło, które konferencja rzuciła i napewno je zrealizuje.

150 tysięcy dolarów musi żydostwo polskie dać w tym roku na rzecz świętej idei wyzwolenia ziemi naszej w Erec Izrael.

Konferencja odbyła się pod przewodnictwem kierownika Biura Centralnego Keren Kajemethu w Polsce, p. Blocha, który złożył na początku szczegółowe sprawozdanie z działalności Keren Kajemeth w Polsce w przeciągu ub. roku. Ze sprawozdania widać, że pomimo ciężkiego kryzysu, który panował do ostatnich czasów w sjoniźmie polskim, wpływy K. K. zostały utrzymane na poziomie, na jakim się znajdowały w roku 5687.

Z pośród delegacji palestyńskiej zabrał pierwszy głos znany pisarz palestyński, p. N. Bistrycki, który zastanawia się nad głównem zadaniem Delegacji Palestyńskiej Keren Kajemethu.

„Delegacja Palestyńska nie chce być krótkim epizodem w pracy sjońskiej w Polsce. Jej zadaniem nie jest tylko zebranie większej lub mniejszej sumy dla K. K. L. i z powrotem udać się do Palestyny. Delegacja będzie uważała swoje zadanie za spełnione tylko w tym wypadku, kiedy jej się uda zostawić tu na miejscu całą armję zorganizowanych działaczy dla K. K. wśród wszystkich grup żydostwa polskiego. Delegacja chce w obecnej chwili podniesienia ducha sjońskiego spełnić również zadanie wychowawcze.

Nowa emigracja będzie zdrową tylko w tym wypadku, kiedy w narodzie żydowskim będzie panował zdrowy duch i kiedy zostaną przygotowane grunta dla nowych emigrantów.

Naszem konkretnem zadaniem co do żydostwa polskiego jest: 150 tysięcy dolarów musi Polska w tym roku zebrać dla Keren Kajemet.

Z dumą możemy wskazać — kończy p. Bistrycki — że nawet w ostatnim ciężkim roku udało się K. K. przeprowadzić nowe kupna ziemi na ogólną sumę 115 tys. funtów. K. K. pokrył nietylko swoje własne zobowiązania, ale wyratował również z bankructwa wiele prywatnych towarzystw ziemskich. W najcięższych czasach utrzymał K. K. w pełnym blasku swój prestige i uznanie w Palestynie i zagranicą.

P. Ezrachi wykazuje, że hasło zbiórki 150 tys. dolarów w Polsce dla Keren Kajemetu jest hasłem realnem i możliwem do urzeczywistnienia.

Głos zabiera znany przedstawiciel robotników palestyńskich, p. Harcfeld.

„Wielkim bólem jest — rozpoczyna p. Harcfeld — że Żydzi polscy, którzy stanowią większość żydostwa europejskiego nie są również większością wśród budowniczych Palestyny. Ich udział w odbudowie Palestyny jest zamały i nieznaczny w stosunku do ich wielkości i ich ilości. Jasnem jest, że w obecnej chwili są wszelkie objektywne możliwości wyzwolenia dla narodu żydowskiego tego pół miljona dunamów ziemi, która posiada największe bogactwo naturalne najtańszego nawodnienia. To są tereny przy Jordanie i w Szaronie w Jehuda. Prawda, urzeczywistnienie tego planu związane jest z kolosalnemi trudnościami, ale możliwe do przeprowadzenia i konieczne bezwzględnie. Część tego planu musi przeprowadzić żydostwo polskie i w tym właśnie celu przybyła delegacja Keren Kajemetu. Żądamy od was obszernej działalności i odpowiednich ofiar dla urzeczywistnienia tego zadania. Mamy nadzieję, że spełnicie wasz obowiązek.

Po krótkiem przemówieniu p. Blocha w sprawie planu pracy i możliwości pracy w przyszłym roku rozwija się obszerna dyskusja. Wszyscy dyskutanci podkreślili podniesienie, jakie panuje na prowincji wśród mas żydowskich dla Palestyny. Nadmienili również, że wśród sjonistów na prowincji panuje wielkie zainteresowanie dla pracy Keren Kajemetu, ponieważ zdają sobie sprawę z wielkich zadań, które K. K. ma do rozwiązania w związku z przyszłą imigracją do Palestyny.

Wkońcu przyjęto z wielkim zapałem rezolucję, proklamującą zbiórkę 150 tys. dolarów dla Keren Kajemetu w Polsce w r. 5689 przyczem komisarze i działacze biorą na siebie odpowiedzialność za przeprowadzenie tego hasła. W bardzo podniosłym nastroju zostaje konferencja wieczorem zamknięta.

Śląska wystawa „Wnętrza domu i Techniki na usługach gospodarstwa domowego"

(Kor. wł.) Katowice, 20 września.

W ubiegłą niedzielę nastąpiło uroczyste otwarcie Wystawy „Wnętrza domu i Techniki na usługach gospodarstwa domowego" w Katowicach. Jest ono pierwszą imprezą „Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej" powstałego przed kilku miesiącami. Ideowi twórcy tego Towarzystwa, chcąc dać Towarzystwu temu zdrowe podstawy, powołali jako udziałowców tego Towarzystwa wszystkie kompetentne i zainteresowane koła, a mianowicie: Izbę Handlową, Rzemieślniczą, wszystkie organizacje gospodarcze oraz Magistraty.

Na początek działalności wybrano wystawę „Wnętrza domu" specjalnie z tego powodu, że liczono się z ożywionym ruchem budowlanym na G. Śląsku oraz porą jesienną podczas której po ukończeniu budowli nastąpi urządzenie tychże.

Przy ocenie pytania, czy wystawa odpowiedziała swemu zadaniu, należy uwzględnić szereg momentów. Przedewszystkiem Komitet Wystawy miał specjalne trudności do przezwyciężenia z tego powodu, że czasokres przygotowania wystawy był zbyt krótki, trzeba było nadzwyczajnych wysiłków, by dzieła tego dokonać. Nadto Towarzystwo to nie miało żadnych subwencyj, stanowiąc wyjątek w tym kierunku i zdane było na własne siły. Nie można również ocenić wyników tej wystawy, pod względem ilościowym, gdyż wystawców było przeszło kilkuset, lecz ze stanowiska jakościowego. Pod tym względem wystawa stanowiła doborową całość i okazała wysoki smak estetyczny w doborze eksponatów.

Obejmowała ona natępujące działy: architektoniczny, urządzenia wnętrza domowego a więc meble wszelkiego rodzaju. Z firm krakowskich wspomnieć należy wykwintne meble domu meblowego firmy Pleszowski i firmy Manne w Krakowie. Następnie dział zdobniczy, obejmujący dywany wszelkiego rodzaju wśród których szczególnie wybijały się oryginalne perskie dywany firmy I. Blühbaum, Kraków, kilimy chodniki, makaty, wyroby tkackie, gobeliny, dekoracje. Dalej dział tkacki i hafciarski, obejmujący wszelkiego rodzaju bieliznę, hafty i koronki, dział porcelany i szkła, dział instalacyjny, dział materjałów dla wykończenia wnętrza mieszkaniowego, jak parkety, posadzki, farby, pokosty, lakiery i tapety oraz dział urządzeń kuchennych i dział techniki domowej, a więc piece, odkurzacze, maszyny do prania, młynki, maszyny do szycia, maszyny do wytwarzania lodów itd.

Nie można jednak pominąć jednego braku, a mianowicie brak naprzykład urządzenia domowego, meblowego nie luksusowego i wykwintnego, lecz dla stanu średniego oraz urządzenia mieszkania robotniczego. Na tę stronę trzeba było położyć specjalny nacisk. Wynika z tego, że nie wystarczy dać swobodną rękę wystawcom w eksponatach, lecz dla dobra całości trzeba z góry wiedzieć dokładnie jakie będą eksponaty. Charakterystycznem jest, że fabryki meble, górnośląskie, nie biorą udziału w wystawie, a one w pierwszym rzędzie winne były i mogły tę lukę wypełnić i właściwie na nich ciąży w tym kierusnku wina, gdyż komitet użył wszelkich środków celem pozyskania ich dla wystawy.

W każdym razie jest to pierwszy krok Śląskiego Tow. Wystaw i Propagandy Gospodarczej i Katowice obok Poznania oraz Lwowa zajmą kiedyś bardzo ważne miejsce stałych wystaw. Mają bowiem specjalne dane ku temu, są bowiem siedzibą koncentrującą przemysł Górnego Śląska, a ponadto stanowią punkt nadzwyczaj ważny węzłowy, kolejowy między Niemcami, Czechołowacją i Austrją wobec czego nadają się specjalnie, jako pośrednik między eksporterem a importerem.

Dr. L. Lampel.

KRONIKA

Wschód słońca 5 m 24	Wrzesień 23 Niedziela 9 Tizsri 5689	Zachód słońca 17 m. 34

Biuro wyborcze org. sjońskiej

Organizacja sjonistyczna otworzyła biuro wyborcze w lokalu organizacji, Stradom 15 dla akcji wyborczej do Rady Gminy żydowskiej w Krakowie. W biurze tem mogą wyborcy zasięgać informacyj we wszystkich sprawach tyczących się wyborów. Biuro jest czynne codziennie z wyjątkiem sobót i świąt żydowskich od godziny: 12—1'30 w południe i od 4—6 popoł. W biurze można też otrzymać farmularze deklaracyj lub wypełnione deklaracje złożyć celem ich oddania w Gminie.

Urzędowe ogłoszenie terminu wyborów do Izby handlowej w Krakowie

Główna komisja wyborcza w Krakowie, na posiedzeniu w dniu 19 bm. ustaliła definitywnie termin wyborów do Izby Przemysłowo Handlowej na niedzielę 4 listopada br. Przeglądanie list wyborczych odbywać się będzie — jak wiadomo — od 25 bm. do 8 października.

W Krakowie siedzibą miejscowej komisji wyborczej będzie sala konferencyjna w Magistracie na II. piętrze. Godziny urzędowe w dniach powszednich od 13—19 popołudniu, zaś w niedziele od 12—14.

Miejscowa komisja wyborcza rozpoczyna urzędowanie 25 września, tj. z chwilą wyłożenia list wyborczych do przeglądu.

Propaganda oszczędności w szkołach

PKO. rozpoczęła obecnie na szerszą skalę propagandę oszczędności wśród młodzieży szkół średnich w całem państwie.

W związku z „Dniem oszczędności" mają się odbyć w końcu października br. w wyższych klasach szkół średnich wypracowania na temat znaczenia oszczędności. Za najlepszych 1000 wypracowań przyznała PKO. tysiąc nagród w postaci książeczek oszczędnościowych PKO. z wkładką po 10 zł na każdej. Nagrody zostaną wręczone uczniom przez dyrektorów szkół.

Tydzień Polskiego Białego Krzyża

W czasie od 30 września do 7 października br. odbędzie się na terenie całego państwa „Tydzień Polskiego Białego Krzyża", mający na celu zebranie funduszów na podjęcie pracy kulturalno - oświatowej dla żołnierza korpusu ochrony pogranicza. Protektorat nad Tygodniem objął Marszałek Piłsudski. Dla omówienia akcji Tygodnia na terenie m. Krakowa i województwa krakowskiego odbyło się onegdaj w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego posiedzenie komitetu obywatelskiego przy licznym udziale przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych oraz organizacyj kulturalno społecznych. Zagaił prezes okręgu krakowskiego Polskiego Białego Krzyża prof. Wodzinowski, poczem ks. kan. Litwin, sekretarz generalny Zarządu PBK. złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności krakowskiego oddziału PBK., który istnieje od chwili powstania państwa polskiego pod prezesurą prof. Wodzinowskiego. Następnie dokonano ukonstytuowania się poszczególnych sekcyj oraz wyboru komitetu obywatelskiego, którego prezesem wybrano inż. Barwicza, prezesa krakowskiej Dyrekcji Kolei. Dalsze prace organizacyjne będą prowadzone w sekcjach, po czem program Tygodnia zostanie ustalony i zatwierdzony na następnem posiedzeniu komitetu obywatelskiego.

Aresztowanie 5 osób pod zarzutem działalności komunistycznej

W piątek, dnia 21 bm. zlikwidowały organa wydziału śledczego w Krakowie t. zw. technikę papierową Komunistycznej Partji Polski na terenie Krakowa, aresztując znanych i wybitnych działaczy komunistycznych: Katarzynę Tymofijczuk-Knap, Tadeusza Ćwika, skazanych za komunizm na 2 lata więzienia i internowanych 2 miesiące we Wronkach, następnie absolwenta gimnazjum Feiwla Spirę, Adelę Tymofijczuk i Adama Tymofijczuka.

W posiadaniu wymienionych znaleziono obfity materjał obciążający w postaci kilkunastu kilogramów najświeższej literatury komunistycznej, przeznaczonej do rozdziału między poszczególne komitety dzielnicowe Komunistycznej Partji Polski na terenie Krakowa, województwa krakowskiego i Śląska Cieszyńskiego.

— NASTĘPNY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA" ukaże się z powodu święta Jom Kippur dopiero we wtorek 25 bm. rano (z datą dnia następnego) w objętości 12 stron druku.

— STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w ciągu ubiegłego tygodnia wyraża się w następującej liczbie zachorowań, zanotowanych przez miejski urząd zdrowia: szkarlatyna i tyfus brzuszny po 9, błonica 6, czerwonka 4, koklusz 3.

— LICYTACYJNA SPRZEDAŻ KONI WYBRAKOWANYCH. Magistrat podaje do wiadomości, że w dniach 25 bm. i 2 października br. o godzinie 8-mej na targowicy końskiej na Zabłociu odbędzie się licytacyjna sprzedaż większej ilości wybrakowanych koni wojskowych.

— KTO POMOŻE NIESZCZĘŚLIWEMU? W tutejszym szpitalu żydowskim leży niejaki Józef Rotstein z b. Kongresówki, który popełnił zamach samobójczy z powodu pracy. Obecnie Rotstein przychodzi do zdrowia, ale głód grozi mu nadal. Może ktoś zajmie się młodym człowiekiem i dopomoże mu w znalezieniu jakiejkolwiek pracy!

— STATYSTYKA PRZESTĘPCZOŚCI ZA MIESIĄC SIERPIEŃ BR. na terenie województwa krakowskiego wykazuje następujące cyfry: zdrada główna 1, inne przestępstwa polityczne 9, bunt i opór władzy 3, dezercja 11, przemytnictwo 3, włóczęgostwo i żebrania 205, rabunek 3, morderstwo i zabójstwo 7, dzieciobójstwo 3, podpalenie 10, stręczenie do nierządu 8, przestępstwa na tle seksualnem i przeciw moralności 82, uszkodzenia cielesne 631, spędzenie płodu 14, porzucenie dziecka 7, kradzież 2859, oszustwo 415, wymuszenie 4, sprzeniewierzenie 66, hazard karciany 3, przekroczenie przepisów sanitarno admin. 1883, przekroczenie przepisów handl. admin 1188, przekroczenie meldunkowe 325, opilstwo 1142, różne 11.595, razem 20.752.

Pozatem zgłoszono 8 zaginięć osób, 99 pożarów przypadkowych, 20 samobójstw, 63 nieszczęśliwych wypadków, w tem wypadków śmierci 35.

— Z ROZPACZY PO ŚMIERCI MĘŻA usiłowała popełnić samobójstwo 26-letnia N. Ulanowska, krawcowa, zamieszkała przy ul. Lubomirskich l. 7. Desperatka zażyła wczoraj popołudniu większą dawkę morfiny. Lekarz pogotowia po zastosowaniu środków zaradczych przewiózł Ulanowską do szpitala św. Łazarza.

— PORANIONY PRZEZ NOŻOWCÓW na placu koło cyrku został wczoraj wieczorem Bronisław Ciśliński. Odniósł on rany na głowie i nogach. Lekarz pogotowia po opatrzeniu pozostawił go opiece domowej.

— WŁAMANIE DO GABLOTKI. Zygmunt Bierowicz (lat 25) i Bogumił Bierowicz (lat 25) nałogowi złodzieje, aresztowani zostali przez I. komisarjat policji za włamanie do gablotki w sklepie Maurycego Sternberga, skąd skradli materję na ubranie.

— ZA KRADZIEŻ KIESZONKOWĄ aresztowała policja Michała Koniecznego (lat 24).

— ZA ZŁOŚLIWE USZKODZENIE CUDZEJ WŁASNOŚCI aresztowano Zygmunta eSrafina (lat 30).

Kobieta jako Casanowa

W miejscowości Kampen w Bawarji wydarzył się skandal, który należy chyba do rzadkości w tak obfitej obecnie kronice skandali w Niemczech. W ręce burmistrza tej miejscowości wpadła mianowicie książka, w której żona jego zapisywała dokładnie i szczegółowo wszystkie swe stosunki z obywatelami miasteczka, i to przeważnie żonatymi. Gdy skandal stał się głośnym, otrzymał burmistrz pewnego dnia przesyłkę zawierającą materjał wybuchowy. Ustalono adres wysyłającego, którym okazał się niejaki Schwarz. Aresztowano Schwarza wraz z jego narzeczoną, którą wypuszczono na wolność, ponieważ Schwarz przyznał się do winy, podając, że chciał usunąć burmistrza, by w ten sposób zatuszować całą skandaliczną aferę. W sprawę wmieszane są jeszcze bardzo liczne osobistości z małomiasteczkowego życia.

Jednem słowem — skandal co się zowie!

Bł. p.

AMALJA KRIEGER

właścicielka atelier fotograficznego w Krakowie ul. św. Jana 1.

zmarła w Krakowie przeżywszy lat 65 po długich cierpieniach dnia 21 września 1928.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 23. bm. o godz. 11-tej przedpoł. z domu przedpogrzebowego cmentarza izrael., na który to smutny obrzęd zaprasza w smutku pogrążona

Rodzina i przyjaciele

Z SALI SĄDOWEJ

ZASĄDZONY ZA ZBRODNIĘ ZDRADY GŁÓWNEJ

Ostatnia w obecnej kadencji sądów przysięgłych rozprawa odbyła się wczoraj przeciw Andrzejowi Wojciechowskiemu (lat 32), właścicielowi kiosku in walidzkiego w Płaszowie oskarżonemu o zbrodnię zdrady głównej.

Wedle aktu oskarżenia funkcjonarjusze policyjni Jaworski i Zaręba w pościgu za pewnym osobnikiem, podejrzanym o kradzież, wkroczyli 9 lipca br. w nocy do mieszkania Jana Surówki w Płaszowie, gdzie zauważyli leżący na podłodze worek i pakunek. Wywiadowcy stwierdzili, że w worku i pakunku znajduje się większa ilość literatury komunistycznej, a mianowicie: 481 odezw komunistycznej Partji Polski pt. „Do obrony rewolucyjnych przedstawicieli w Sejmie", 435 odezw Związku młodzieży komunistycznej, 861 odezw pt. „Więźniowie polityczni Mokotowa — do robotników Warszawy", 153 odezw pt. „Precz z pacyfizmem — Wojna wojnie", okólniki i wydawnictwa „Agitpropu Centr. Komitetu Komunistycznej Partji Polski", wydawnictwa „Czerwonej pomocy w Polsce", „Czerwony Pionier", „No winy żołnierskie" itd.

Przesłuchany Surówka zeznał, że dnia 7 lipca br. popołudniu przybył do niego Wojciechowski i prosił go, aby mu przechował u siebie prezent, który przyniesie jego kolega i oświadczy, że jest przeznaczony dla Wojciecha Czarnego. Wojciechowski dodał, że zgłosi się następnego dnia wieczorem po odbiór prezentu. Rzeczywiście wieczorem przynieśli do mieszkania Surówki dwaj nieznani osobnicy worek i pakunek i oświadczyli, że rzeczy te są dla Wojciecha Czarnego. Tymczasem Wojciechowski ani nazajutrz ani następnego dnia nie zgłosił się po ów „prezent", którego zawartość ujawniła rewizja policji w mieszkaniu Surówki.

Aresztowany Wojciechowski nie poczuwał się do winy twierdząc, że bibuła wcale nie była przeznaczona dla niego i zaprzeczając, jakoby wogóle był u Surówki i prosił go o przechowanie „prezentu". Pod czas konfrontacji Surówka podtrzymywał w całości swe zeznania, przyczem na pytanie obrońcy Wojciechowskiego przyznał, że otrzymał na policji 20 zł. za stratę zarobku w związku z przytrzymaniem go po znalezieniu u niego paczek z bibułą komunistyczną.

Osk. Wojciechowski był już poprzednio aresztowany (przed wyborami) jako członek komitetu PPS lewicy (tzw. Czumowców), a z listów, pisanych przez niego do przebywających w więzieniu za komunizm Baklarza i Mądrali wynika, że jest on wyznawcą haseł rewolucyjnych. Zarówno oskarżyciel publiczny, jak i obrońca starali się wyzyskać fakt, że oskarżony był ochotnikiem w armji polskiej i jako inwalida otrzymał kiosk i trafikę.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli zatwierdzili 10 głosami pytanie główne w kierunku zbrodni zdrady głównej a 7 głosami pytanie główne w kierunku występku rozszerzania niepokojących wiadomości. Na podstawie tego werdyktu **trybunał zasądził Wojciechowskiego za zbrodnię zdrady głównej na 3 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.**

Przewodniczył sso Podobiński, wotowali sso Buratowski i sso Pelczar, oskarżał prok. Dr. Hubl, bronił adw. dr. Kohane.

Dział szachowy „Nowego Dziennika“
pod redakcją M. Chwojnika

ZADANIE NR. 128.
K. A. L. Kubbel, Inagr.
Białe: Ka8, Dd1, Wa5, Lh3, Sd8, g6, p : b7.
Czarne: Kd6, Da2, Ld5, Se1, p : a3, c7, d7, e7.



Mat w 2-ch ciągach.

PARTJA NR. 143.

N. Whitaker	D. Przepiórka
1. e2—e4	c7—c6
2. d2—d4	d7—d5
3. e4Xd5	c6Xd5
4. Lf1—d3	Sb8—c6
5. c2—c3	Sg8—f6
6. Sb1—d2	Lc8—g4
7. Dd1—b3	Dd8—c7
8. Sd2—f1 1.	e7—e6
9. Lc1—f4	Lf8—d6!
10. Lf4Xd6	Dc7Xd6
11. Db3Xb7 ?	Wa8—b8
12. Db7—a6	0—0! 2.
13. Wa1—b1	e6—e5!
14. d4Xe5	Dd6Xe5+
15. Sf1—e3	d5—d4!
16. Da6Xc6 3.	d4Xe3
17. Sg1—e2	e3Xf2+
18. Ke1—f1 4.	Wf8—e8
19. Dc6—c4	Wb8—d8 5.
20. Kf1Xf2	De7—e3+

Poddał się.

UWAGI.

1. Znacznie lepsze 8. Sf3.
2. Nie 12... WXb2, wobec 13. Lb5!
3. Cokolwiek lepsze było 16. cXd, SXd4, 17. Sge2.
4. Albo 18. KXf2, LXe2, 19. LXe2, Se4+, 20. Ke1, SXc3! i wygrywa.
5. Grozi WXd3 nast.: LXe2+.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ:
Nr. 127 — 1. Lb8Xa7.

ROZWIĄZANIE KOŃCÓWKI:
1. Kg2!, Lc7!, 2. Sd4!!, Lf4! (A).
3. Wa6!, Ld1. 4. Wa1!, Lg4, 5. Wh1+, K dowolnie 6. Wh4 i wygrywa!

A.

2. ...Kg8!, 3. Wg6+!, Kf8. 4. Wa6, Ld7, 5. Wa7 i zyskuje L wraz z grą.

Prawdziwy „Rinck“! Autor uważa to studjum za najlepsze (zupełnie słusznie!) z typu „W+S contra 2 L“. Praca ta poza całą swą pięknością i głębią ma duże znaczenie teoretyczne.

KOŃCÓWKA NR. 90.
F. J. Prokop, Czechosłow.
Białe: Ka1, Dd2, p : a5, c2, c7, d6, f5, h5.
Czarne: Kb7, Db5, p : a6, c6, d7, e4, f7, f6, g7, h6.



Biały zaczyna i remisuje.

TURNIEJ W BAD KISSINGEN.
Trjumf Bogoljubowa.

Turniej w Kissingen zgromadził z małymi wyjątkami najwybitniejszych szachistów świata. Na starcie stanęło trzech kandydatów na mistrza świata: Capablanca, Niemcowicz i Bogoljubow, obok 9 innych mistrzów starszej — dr. Tarrasch, Mieses, Marshall — i młodszej — Reti, dr. Euwe, Yates — generacji. Nic zatem dziwnego, że na tym turnieju skupiła się uwaga całego świata szachowego. Wobec wyrównanej niemal klasy grających walczono bardzo ostrożnie, czego dowodem wielka ilość zremisowanych partyj, jak również nie wielka, bo 5 punktów wynosząca różnica między pierwszym a ostatnim. Zwycięzcą turnieju został Bogoljubow, zdobywając około 70% punktów. Już od szóstej rundy objął Bogoljubow prowadzenie i szczęśliwie wytrzymał ostre tempo do końca.

Capablanca, o którym ogólnie sądzono, że zdobędzie pierwsze miejsce, trzymał się zupełnie równo z Bogoljubowem do V-tej rundy. W szóstej rundzie potknął się nieszczęśliwie na Spielmanie i mimo wygranej z Bogoljubowem, nie mógł się z nim zrównać, mając dwie partje remis za dużo.

Euwe trzymał się znakomicie od początku do końca, dzieląc z rodakiem naszym Rubinsteinem III. i IV. miejsce, zdobywszy 6½ p. Jeśli się porówna wyniki czołowej grupy, to najlepszy rezultat osiągnął dr. Euwe i dlatego musi być poważnie brany jako kandydat na mistrza świata.

Rubinstein końcowym wysiłkiem zdobył należne sobie miejsce.

Niemcowicz, ten genjalny szachista, nie może się skarżyć na zbytek szczęścia. Niespodziewanie przegrał do Marshalla, a do Rubinsteina przegrał przez przekroczenie czasu. W połowie turnieju grał jeszcze najlepiej, zdobywając w VI. rundzie III. miejsce, poczem następuje gwałtowny przełom, dwie przegrane i genjusz znalazł się na V. miejscu.

Reti nieszczególnie zaczął, mając w IV. rundzie 1 punkt.

Tartakower, Yates i Marshall zajęli dalsze miejsca. Amerykanin, nienawidzący remis, grał jak zwykle ostro na wygraną, a jego atak, cechujący się podstępem, dziwnym trafem nieznalazł zastosowania. Satysfakcją dla niego może być jego wygrana z Niemcowiczem.

Spielmann, ten znakomity atakowiec, który w Simmeringu potrafił w zachwyt wprowadzić liczne rzesze zwolenników tej szlachetnej gry swą brawurową ofenzywą, może się poszczycić wygraną nad „Żelaznym Kubańczykiem“ i 7 remisami.

Tarrasch osiągnął rekord zremisowanych partyj, na 11 bowiem, zremisował „tylko“ 8 (!!).

Mieses, sterany weteran, „64“, grał nieźle. Zremisował z Bogoljubowem, Niemcowiczem i Retim.

Poniżej uwidoczniona tabela przedstawia dokładny przebieg turnieju:

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	pkt.
1 Bogoljubow	—	0	1/2	1	1/2	1	1/2	1	1	1	1	1/2	8
2 Capablanca	1	—	1/2	1/2	1/2	1/2	1	1	1/2	0	1/2	1	7
3 Dr Euwe	1/2	1/2	—	1	1/2	1	0	0	1	1/2	1/2	1	6 1/2
4 Rubinstein	0	1/2	0	—	1	1/2	1	1/2	1	1/2	1/2	1	6 1/2
5 Niemcowicz	1/2	1/2	1/2	0	—	1/2	1/2	1/2	0	1	1	1	6
6 Reti	0	1/2	0	1/2	1/2	—	1	1/2	1/2	1/2	3	1/2	5 1/2
7 Tartakower	1/2	0	1	0	1/2	0	—	1/2	1	1/2	1/2	1/2	5
8 Yates	0	0	1	1/2	1/2	1/2	1/2	—	0	1/2	1/2	1	5
9 Marshall	0	1/2	0	0	1	1/2	0	1	—	1	1/2	1/2	5
10 Spielmann	0	1	1/2	1/2	0	1/2	1/2	1/2	0	—	1/2	1/2	4 1/2
11 Tarrasch	0	1/2	1/2	1/2	0	0	1/2	1/2	1/2	1/2	—	1/2	4
12 Mieses	1/2	0	0	0	0	1/2	1/2	0	1/2	1/2	1/2		3

Pochód pogrzebowy tramwaju konnego

Gazety niemieckie podają zabawne szczegóły ceremonji pogrzebowej, z jaką zarzucono do lamusa ostatni tramwaj konny w Niemczech. Działo się to w miasteczku Zerbst w pobliżu Magdeburga. Całe miasto wzięło udział w ceremonji. Trzy wozy, ciągnione przez trzy stare szkapy, minęły w pochodzie uroczystym wąskie uliczki miasta po raz ostatni. Orkiestra miejska odegrała marsz żałobny, jadąc w pierwszym z wozów; w drugim i trzecim jechali akcjonarjusze Towarzystwa Tramwajów Konnych, a za wozami postępowała cała ludność miasteczka. Musiała to być scena, napraszająca się o pióro Dickensa.

Początek sezonu we Wiedniu

Wiedeń, we wrześniu

Wreszcie sezon w całej pełni: Opera, pierwsze premjery i pierwsze potyczki polityczne. Zazwyczaj występ „boskiej“ Jeritzy w operze, po wywczasach letnich, oznaczał „otwarcie“ nowego sezonu. Obecnie jednak „diva“, ciągle jeszcze zadąsana na Wiedeń, wyjechała do Ameryki i nie była więcej heroldem nowej „kampanji jesiennej“. Naturalnie, że muzykalny Wiedeń odczuł boleśnie brak głosu Jeritzy, która podobnie jak.. .targi wiedeńskie już tradycyjnie należała do preludjum jesiennego sezonu. Sezon zaś bez Jeritzy, to nielada finansowa strata dla Wiednia, którego prawie cały byt zależy tylko od atrakcji, mogących „ściągać“ tysiące obcych z zagranicy.

Taką atrakcję dla wielu obcych stanowi obecnie były arcyksiążę Ferdynand Salvator, który za kilka szylingów, oprowadza jako „Fremdenführer“ każdego po salach cesarskiego Burgu i Schönbrunu, dając przytem dokładne objaśnienia. Nie dziwota, że każdy z chęcią korzysta za tani grosz z usług arcyksięcia, by wróciwszy z Wiednia pochwalić się, że członek byłego dworu cesarskiego był na jego usługach. Ten biedny arcyksiążę, którego kołyska stała ongiś w cesarskich salonach, ostatnio otworzył sklepik z ubogą przekupką z Naschmarktu. Sklepik jednak mimo interesującej firmy nie prosperował. A następstwem był konkurs i dochodzenie sądowe. Obecnie szuka więc innych źródeł dochodu, jako doskonały znawca sal cesarskich, z których członkowie jego rodziny zostali wypędzeni.

Więcej jednak emocji doznać dziś można, biorąc udział w jesiennych obradach „bojowników praw dla mężczyzn“. Każdy mężczyzna ma prawo w obradach uczestniczyć i publicznie gromy rzucać w stronę swej „lepszej“ i piękniejszej części, bez względu na to, czy ta piękniejsza część jest żoną, czy kochanką. Publicznemi zebraniami, odczytami i zgromadzeniami rozpoczęli „Mannerrechtlerzy“ obecny sezon. Raz po raz wysyłają ze swego grona „delegatów“ do miarodajnych czynników z żądaniem usunięcia ustaw, które mają na celu jedynie obronę kobiety na niekorzyść mężczyzny. Przedewszystkiem chodzi o prawa alimentacji i o uznanie ojcostwa. Wkrótce ma też we Wiedniu odbyć się wszechświatowy kongres przedstawicieli „nieszczęśliwych mężczyzn“, który ma na celu zorganizowanie wszystkich „nieszczęśliwców“ cierpiących pod jarzmem kobiet. Niezawodnie kongres ten będzie się cieszył ogromną popularnością i przyczyni się do „ożywienia“ sezonu, o co głównie Wiedeńczykom chodzi.

Chwilowo jednak „ożywia“ rozpoczęty sezon walka polityczna, która się wkrótce roztoczy w parlamencie lub na ulicach pobliskiej mieściny: Wiener Neustadt. Pod obrady parlamentu ma przyjść projekt ustawy rządowej o czynszach dla właścicieli domów. Dotychczas socjaliści znali jedno słowo: Nigdy! Obecnie jednak zaczynają zwolna otwierać furtkę do kompromisów. W niemałej mierze przyczyniła się do tego akcja Heimwehry, stojąca na usługach wielkiego kapitału i właścicieli domów. Przeważnie synowie chłopów ze Styrji, Karyntji i Tyrolu, nie wyszkoleni politycznie, dają się chętnie uwodzić frazesami reakcyjnych sfer i byłych oficerów dawnej Austrji, a tem, że państwo jest zagrożone przez „czerwonych“. Każdy wie, że socjaliści tu nikomu nie zagrażają i że w interesie socjalistów leży spokój w państwie, gdyż w ten tylko sposób mogą utrzymać zdobycze socjalne rewolucji z roku 1918. Ale władza „czerwona“ we Wiedniu jest solą w oku dla Węgier, Włoch i dla Habsburgów, którzy nie tak łatwy mają dostęp do korony węgierskiej, jak długo istnieje „czerwony Wiedeń“. Źródłem więc Heimwehrów jest międzynarodowa reakcja, która pod pokrywką „ratowania spokoju w Austrji“ przygotowuje wojnę domową. Tuż przed otwarciem parlamentu, ogłasza „główna komenda“ Heimwehry zjazd swych członków w Wiener Neustadt, a więc w mieście przemysłowem i o socjalistycznym, jak we Wiedniu zarządzie. Każdy jednak wie, co ten planowany napływ reakcyjnych kadrów tuż obok Wiednia ma oznaczać. Albo okazanie pięści „czerwonemu“ Wiedniowi, że przemocą się zniszczy „panowanie“ socjalistów, lub prowokacją robotników, rozlew krwi podobnie, jak ongiś 15 lipca i złamanie w ten sposób siły „czerwonych“. Naturalnie, na tę prowokację odpowiedzieli socjaliści zaraz swym „Schutzbundem“, który również 7 października do Wiener Neustadt zwołuje swoje wojskowo wyćwiczone kadry. Jeśli się nie uda rządowi w ostatniej chwili swym autorytetem zakazać obu przeciwnikom równoczesnego zjazdu, to dzień 7 października może się stać „czarnym dniem“ Austrji i początkiem domowej wojny. Gdyż mimo zapewnień „Heimwehry“ o dyscyplinie swych kadrów, prowokatorów płatnych tam brakować nie będzie. A to tembardziej, że reakcja operuje znacznemi finansami ze strony wielkiego kapitału i kamieniczników, chcących za wszelką cenę nakłonić socjalistów do ustępstw na rzecz czynszów. Właściciele domów chcą się zadowolić czynszami. Reakcji jednak ma służyć „Heimwehr“, wojskowo usposobiona i mająca jak wiadomo broń, do dalej idących celów. O tem socjaliści wiedzą i już dziś nawołują swych członków do zachowania zimnej krwi i nie dania możności prowokacji.

Jeśli jednak jedni „smakosze“ sensacji z niecierpliwością oczekują starcia Heimwehru z czerwonem Schutzbundem, to drudzy cieszą się bardziej innemi sensacjami początku sezonu: rozkoszna Dolores del Rio, która ma tu wkrótce zawitać; Nurmi, który podobno poraz ostatni w swem życiu ma we Wiedniu jeszcze raz okazać sztukę swych „bajecznych nóg“, przed ostatecznem „wycofaniem się“ z życia sportowego; nowy cud techniki: koncert fal eterycznych Martenota; dziesiątki premjer i dziesiątki przeróżnych kongresów. Na brak urozmaiceń nikt się tu więc żalić nie może. Sezon jesienny „wesoło“ się zapowiada.

Dr. Józef Finkelstein

Nie dajcie się wprowadzić w błąd!

Komisja wyborcza przy Org. Sjońskiej komunikuje nam:

Jakieś osobniki rozpowszechniają wśród ludności żydowskiej wieści, że ci, którzy złożą deklarację wyborczą, będą dodatkowo opodatkowani na rok 1928/29. Wiadomości te, rozpowszechniane najwidoczniej przez osoby, którym zależy na tem, aby odstraszyć obywateli od składania deklaracyi, są zupełnie bezpodstawne i wyssane z palca.

Składnie deklaracji nie ma żadnego wpływu na opodatkowanie i osoby, które złożą deklarację, nie mają najmniejszej podstawy do obaw, że z tego powodu zostaną opodatkowane.

Składajcie zatem deklaracje jak najszybciej i jak najliczniej!

Deklaracje składać można w biurze wyborczem przy Organizacji Sjońskiej, Stradom 15.

St. Zjedn. wobec angielsko-francuskiego paktu morskiego

Zapowiedź ostrej noty Coolidgea do Anglji i Francji.

Wiedeń. 22. 9. PAT. „N. F. Presse“ donosi z Nowego Jorku, że prezydent Coolidge zamierza natychmiast po swoim powrocie do Waszyngtonu doręczyć rządowi angielskiemu i francuskiemu w nocie bardzo energicznej, że rząd amerykański widzi się zmuszony ze względu na tajny układ flotowy angielsko-francuski do powzięcia następujących zarządzeń: 1) przeprowadzenie nowego programu budowy floty, dotyczącego konstrukcji 23 krążowników po 10 tys. ton każdy, 2) powstrzymania się od udziału w dalszych rokowaniach przygotowawczej komisji rozbrojeniowej w Genewie. Pozatem rząd amerykański będzie domagał się zgody Francji i Anglji w sprawie nowego układu, któryby ustalił ogólny tonaż dla krążowników na 300 tys. ton.

Sensacyjne rewelacje prasy berlińskiej

Nastrój antyangielski w Ameryce.

Berlin. 22. 9. PAT. Cała prasa berlińska podchwytuje dziś zgodnie sensacyjne doniesienia „Uniewersal Service“ o rzekomo tajnych instrukcjach generalnego francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych Berthelota do francuskich placówek zagranicznych w sprawie angielsko-francuskiej umowy morskiej. W niezwykle obszernych depeszach z N. Jorku, Londynu i Paryża i komentarzach podkreślają dzienniki berlińskie z naciskiem antyamerykański charakter umowy, podnosząc, że w razie zrealizowania punktu, przewidującego zniesienie ograniczeń, co do budowy małych krążowników i co do uzbrojenia w armaty tzw. krążowników pomocniczych Anglja uzyskałaby olbrzymią przewagę nad Stanami Zjednoczonymi. Wszystkie dzienniki podkreślają, że wskutek obecnych sensacyjnych rewelacyj stosunki angielsko-amerykańskie ulegną zaostrzeniu i nastrój anty-angielski w Stanach Zjednoczonych wzmoże się znacznie.

Hojny dar sjonistów kenadyjskich na Keren Kajemet

Jerozolima. 22. 9. Dyrektorjum Funduszu Narodowego otrzymało od sjonistów kanadyjskich sumę 40 tysięcy funtów, jako pierwszą ratę na poczet miljona dolarów, które sjoniści kanadyjscy uchwalili zebrać w czasie zeszłorocznego pobytu Usyszkina w Kanadzie.

Wpływy Keren Hajesod w miesiącu sierpniu wynoszą 16.327 funtów.

Zabosyński nie będzie ograniczony w działalności politycznej

Nowy Jork. 22. 9. ŻAT. Centrala towarzystwa ubezpieczeń, które zaangażowało Żabotyńskiego na stanowisko generalnego przedstawiciela w Palestynie, ogłosiło komunikat, wyjaśniający, że w umowie z Żabotyńskim niema żadnej klauzuli, któraby ograniczała w czemkolwiek działalność polityczną Żabotyńskiego.

Angielskie okręty wojenne w Jaffie

Jaffa 22 9 ŻAT. Do portu tutejszego zawinął okręt angielskiej marynarki wojennej „Eagel“. Dnia 6 października spodziewane są dwa dalsze okręty wojenne.

Pomnik Heinego w Düsseldorfie

Berlin, 22 9 ŻAT. Rada miasta Dusseldorfu uchwaliła wystawić na jednym z placów pomnik Heinego. Pierwsza rata na ten cel została już wypłacona.

Demonstracyjny krok Masaryka

Bratyslawa. 22. 9. ŻAT. Na zapowiedzianą na dziś uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci tragicznie zmarłego generała Stefanika, miał przybyć prezydent republiki Masaryk. W ostatniej chwili jednak nadeszło zawiadomienie z Pragi, że Masaryk zaniechał zamiaru przyjazdu do Bratysławy. Do decyzji tej skłonił prezydenta fakt, że organizatorka uroczystości, Słowacka rada narodowa wykluczyła mniejszości narodowe (Żydów, Niemców i Węgrów) z udziału w uroczystości.

Pogróżki ukr. org. wojskowej

Lwów. 22. 9. (AW) Ukraińska organizacja wojskowa wystosowała ostatnio do wyższych dygnitarzy państwowych cały szereg listów z pogróżkami. List taki między innymi otrzymał prokurator sądu Gurtler, który zazwyczaj występuje w charakterze oskarżyciela publicznego w procesach ukraińskich.

Ostateczny rezultat wyborów w Szwecji

Sztokholm, 22 9 PAT. Wybory do drugiej Izby zakończyły się w dniu 21 wyborami przeprowadzonemi w Sztokholmie, gdzie zostało wybranych 18 deputowanych, w tem 7 konserwatystów, 7 socjalnych demokratów, 2 komunistów, 1 liberał, 1 liberał prohibicjonista. — Ogólny wynik wyborów przyniósł nieznaczną większość blokowi burżuazyjnemu w stosunku do bloku socjalistyczno-komunistycznego. — Skład nowej Izby drugiej będzie następujący: 73 konserwatystów, 90 socjalnych demokratów, 4 liberałów, 28 liberałów-prohibicjonistów, 27 agrarjuszy, i 8 komunistów.

Amerykańska łódź podwodna zatonęła

Wiedeń, 22 9 PAT. „United Press“ donosi z Waszyngtonu: Amerykańska łódź podwodna „S 17“ doznała ciężkich uszkodzeń w pobliżu Juan Point i opadła na dno. Okręty które otrzymały iskrową wiadomość o katastrofie wypłynęły na miejsce wypadku. Zatonięta łódź posiada 876 ton pojemności i należy do największych łodzi marynarki amerykańskiej.

Dżuma syberyjska w okręgu bir-bidżańskim

Moskwa, 22 9 ŻAT. Z Chabarowska donoszą, że liczne wypadki dżumy syberyjskiej zanotowano wśród okolicznych mieszkańców. Z pośród osiedleńców żydowskich w Bir-Bidżanie nikt nie zachorował.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 22. 9 1928. Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.

Dziś wprywatnych obrotach panował na rynku efektów prawie zupełny zastój. Drobnych obrotów dokonywano jedynie premjówką inwestycyjną po kursie 123 i pół do 124 i dolarówką 91 i pół Z papierów poszukiwano Chodorów po kursie 198

Na rynku walutowym etndencja utrzymana Dolar 8.88—8.88 i pół, czeki bankowo 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte

Kurs płacenia Banku Polskiego bez zmiany.

Giełda warszawska

Warszawa, 22. 9 PAT. **Akcje:** Dyskont. 134.50, Polski 178, Spiess 180, Elektr. Dąbrowa 88, Chodorów 200, Cukier 64, Małopolski 26.65, Węgiel 101, 105, 104.50, Modrzejów 40.50, Ostrowiec ser. B, I, em. 114.50, II. em. 109, Parowozy 40, Rudzki 41.50, 42, Starachowice 51.75, 50, 52.50, 5 proc. dolarowa 91, 5 proc. konwers. 67, 5 proc kolejowa 61.55, 6 proc. dolarowa 86 25, 86.50, 10 proc. kolejowa 103, Pożyczka inwestycyjna 123, 125, 124.50

Waluty: Belgja 123.93, 124.24, 123.62, Holandja 357.55, 358.45, 356.65, Londyn 43.24, 43.24 i pół, 43.35, 43.14, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 34.83 i pół, 4.92, 34.75, Praga 26, 42 i pół, 26.48, 26.36, Szwajcarja 171.55, 171.98, 171.12, Wiedeń 125.50, 125.81, 125.19, Włochy 46.65, 46.77, 46.53, Marka niemiecka 212.52.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 22. 9 PAT. **Waluty i dewizy:** Amsterdam 284.21, Berlin 168.97, Bruksela 98.50, Budapeszt 123.56, Bukareszt 4.30 i jedna czwarta, Londyn 34.39 i jedna ósma, Medjolan 37.09, Nowy Jork 708.85, Paryż 27.68 i pięć ósmych, Praga 21, Warszawa 79.47—79.75, Zurych 136.38, Amerykańskie 705.90, Niemieckie 168.70, Jugosłowiańskie 12.44, Czeskie 20.97 i jedna czwarta.

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.755, Renta lutowa 0.706, Anglobank 25.9, Bank Małopolski 0.21, Bankverein 26, Bodenkredit 111, Kreditanstalt 59.5, Kompas 0.88, Laenderbank 31, Merkury 22.50, Czerniowce 81, Austrj. Kol. Państw. 25.75 Goleszów 303, Cement 111.5, Browary 168, Alpiny 43.25, Krupp 10.5, Poldihuette 172, Rima 129.70, Siersza 14 i jedna czwarta, Zieleniewski 111, Fanto 8.6, Karpaty 27.01, Galicja 67, Nafta 38.45.

Giełda zurychska

Zurych, 22. 9 PAT Paryż 20.30, Londyn 25.20 i trzy czwarte, Nowy Jork 5.19 i trzy czwarte, Belgja 72.25, Włochy 27.18 i pół, Hiszpanja 85.85, Holandja 208.40, Berlin 123.78, Wiedeń 73.15, Sztokholm 139.02 i pół, Oslo 138 57 i pół, Sofja 3.75 Praga 15.40, Warszawa 58.22 i pół, Budapeszt 90.59 Konstantynopol 2.69, Bukareszt 3.45 i trzy czwarte, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 208.50.

„BERLINER TAGEBLATT“ O SPRAWIE DRZEWNEJ. „Berliner Tageblatt“ zamieszcza obszerny artykuł o sytuacji na niemieckim rynku drzewnym i apeluje do czynników miarodajnych, aby w razie przedłużania i przewlekania rokowań handlowych z Polską doprowadzili przynajmniej na razie do przedłużenia umowy drzewnej, gdyż powrót do dawnej metody kontyngentowania przyniósłby nietylko polskiemu, ale i niemieckiemu przemysłowi drzewnemu bardzo poważne straty.

Po zamknięciu Kroniki

MAKKABI—CRACOVIA 2:1. Zawody o mistrzostwo kl. A. Makkabi, osłabiona brakiem Schneidra, ma bezwzględną przewagę nad gośćmi przez cały czas gry, przerwanej w 38 minucie z powodu ulewnego deszczu. W pierwszych minutach Cracovia prowadzi 1:0 (zawinił rezerwowy back), w chwilę jednak później wyrównuje Selinger pięknym rzutem wolnym, a następnie ustala wynik końcowy Osiek „główką“. Zawody nie posiadają jednak znaczenia w tabeli mistrzostw.

— CHOR JUGOSŁOWIAŃSKI W KRAKOWIE. „Glasdena Matica“, chór mieszany Macierzy Muzycznej z Lublany (Jugosławja) w swojem tournee koncertowem po Polsceda w Krakowie pierwszy koncert dnia 2 października br. Jest to znakomity chór, składający się z 80 osób, pod kierownictwem Macieja Hubada, dyrektora państwowego koncertorjum w Lublanie, który święcił wielkie trjumfy artystyczne nietylko w swojej ojczyźnie, ale i zagranicą. Koncert krakowski odbędzie się w sali Starego Teatru. Organizacją i przyjęciem chóru zajmuje się Związek Towarzystw śpiewaczych i muzycznych Województwa krakowskiego.

DROBNE OGŁOSZENIA

za słowo 20 groszy, dla poszukujących pracy 10 groszy

LOKAL, składający się z kilku ubikacyj na I. piętrze, z windą towarową lub bez, do wynajęcia. — Zgłoszenia: Stradom 17, II. piętro. 929 g

POSZUKUJĘ pokoju z utrzymaniem przy inteligentnej żydowskiej rodzinie w Krakowie. Pianino pożądane. Zgłoszenia pod „Studentka“ do Biura Ogłoszeń Kokotka, Będzin. 2619 x

DLA AKAMEMIKA (CZKI) pokój z komfortem zaraz do wynajęcia. Wiadomość w Adm. „N. Dziennika“ pod „Z.“. 2537x

WE WIEDNIU pokój u lepszej żyd. rodziny dla 1—2 osób do wynajęcia: IX. Widerhofergasse 3/6, blisko uniwersytetu. 924 g

POSZUKUJĘ pokoju z fortepjanem. Zgłoszenia sub „Aw“ do Adm. „N. Dziennika“. 919 g

ODNAJMUJĘ pokoje z utrzymaniem dla młodzieży kształcącej się oraz przyjmuję stołowników. — Zgłoszenia: Danielowa, ul. Długa 33, III. piętro.

TECHNIK dentystyczny (techniczka) poszukiwany do zakładu dentystycznego na prowincji. Oferty nadsyłać wraz z odpisami świadectw do Zakładu lek.-dentyst. Tarnów, ul. Targowa l. 1.. 2618 x

ŻEŃSKA siła biurowa z branży tekstylnej znajdzie zajęcie od 15 października b. r. Oferty w języku polskim i niemieckim skierować do Adm. „N. Dziennika“ pod „Tekstylja“. 927 g

KRAKOWSKA fabryka plecaków, toreb i teczek szkolnych, toreb do zakupna i t. d. poszukuje młodego, zdolnego podróżującego na Małopolskę Zachodnią. Zgłoszenia pod „Egzystencja“ do Adm. „N. Dziennika“. 911 g

AKADEMIK poszukuje posady biurowej jako praktykant. — Zgłoszenia pod „Posada“ do Adm. „N. Dziennika“. 925 g

STENOTYPISTKI rutynowanej, ze znajomością stenografji polsko-niemieckiej, oraz praktykanta (pierwszeństwo mają obeznajomieni w sprawach fachowych) poszukuje Dom spedycyjny Karola Szamrota, Wielopole 18. 2580 x

PRAKTYKANT z lepszego domu, z ukończoną szkołą wydziałową, zdolny, znajdzie stałą posadę za poręczeniem rodziców lub opiekunów w Handlowem przedsiębiorstwie elektrotechnicznem. Zgłoszenia osobiste we firmie: Heffner i Berger, Kraków, św. Anny 3, między godz. 3—4 popoł. 1000g

DO PRAKTYKI poszukuje się chłopca z lepszej rodziny. Wiadomość: Przybory zegarmistrzowskie, Starowiślna 42. 922 g

POSZUKIWANY praktykant do biura spedycyjnego. Zgłoszenia pod „Spedycja“ do Adm. „N. Dziennika“. 2614 x

POSZUKUJĘ SIĘ zdolnej ekspedjentki do działu konfekcji damskiej od zaraz. Zgłoszenia: Dom Odzieżowy, Kraków, Grodzka 33. 2339 x

KOSTJUMY gimnastyczne: Spodenki zł. 2.30, Koszulki zł. 2.50, Buciki gimnastyczne zł. 3.50. Poleca firma: Józef Wurm, Kraków, Szewska 9. 2446

KILIMY-DYWANY

o artystycznych wzorach swojskich i wschodnich, gotowe i na zamówienia poleca firma **„KOBIERZEC“, Kraków, ul. Podwale 3** Telefon 3169. 866g

Ważne dla Pań!

Lekcje zbiorowe trykotarstwa ręcznego, tkania plecionych i serwet franc rozpoczynają się d. 1. X b. r. Zgłoszenia przyjmuje **Zakład szycia i haftu Emma, Pędzichów 3 lub p. A. Taubman, ul. Bocheńska 8, I. p.**

Dywany, Linoleum, Ceraty, Firanki, Kapy Chodniki

M. HALPERN Kraków, Ul. POSELSKA 18 Udogodnienia przy zakupnie. 2192er

Panna

z kilkuletnią praktyką biurową, pisząca bardzo biegle na maszynie, stenografująca po polsku, szuka posady od 1. listopada. Zgłoszenia pod „Bardzo pilna“ do Adm. „N. Dziennika“.

Mężczyźni, Kobiety!

Bezpłatnie dajemy za odwrotną opłatą wyjaśnienia, jak się od przedwczesnych słabości najprędzej można uwolnić.

Dr. GEBHARD & Co., Gdańsk 7 Oddz.



Salon krawiecki SZYMON ELSNER w Krakowie, ulica św. Gertrudy L. 24

Materjały najmodniejsze, krajowe i oryginalne angielskie na składzie, wykonanie pierwszorzędne, ceny i warunki przystępne. 4021



NAJNOWSZE MATERJAŁY NA FIRANKI

poleca fabryka firanek **M. WEITZ, KRAKÓW, UL. GRODZKA L. 71** obok Wawelu końcowy sklep 2459x

„Marka światowej sławy“ znana od lat 40

Dla zdrowia dzieci! przez powagi lekarskie zalecany.

HAYA PUDER ANTISEPTYCZNY i MYDŁO HYGIENICZNE dla niemowląt i dzieci



Tysiące podziękowań! Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA. Do nabycia we wszystkich aptekach

S. HAY, aptekarz, LWÓW

Kuśnierza

młodego, szyjącego dobrze na maszynie, przyjmie natychmiast Herman Tochten, Biała, ul. Główna 38.

PENSJONAT Willa Pietrzaka, na sezon letni 1929 w klimatycznej miejscowości Malejowej ad Jordanów, składający się z 21 pokoji, werandy i sklepu, do wynajęcia. Kuchnia rytualna. Zgłoszenia: Ludwik Pietrzak, Jordanów. 933 g

DO LITOŚCIWYCH SERC. Kobieta nieszczęśliwa, mająca na utrzymaniu czworo nieletnich dzieci, dobra szwaczka, prosi o robotę. — Adres: Zelma Glicksman, Kraków, Augustyńska 4, III. piętro.

CZELADNIK-kuferków i stolarz do natychmiastowego wstąpienia potrzebny. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Czeladnik“.

POKOJU z utrzymaniem poszukuje słuchacz medycyny przy inteligentnej rodzinie. Zgłoszenia pod „J.“ do Ruchu, Szczepańska 9.

POTRZEBNA inteligentna panna z językiem hebrajskim, trochę szycia, do dzieci i jako (Stütze der Hausfrau) do Zakopanego. Zgłoszenia z warunkami i fotografją do Adm. „N. Dziennika“ pod „B. W. Z.“

LOKAL przemysłowy przeszło 300 metr. kwadr., z wszelkiemi instalacjami, z mieszkaniem 2 pokoje i kuchnia, przy ul. Lwowskiej, do wynajęcia. Wiadomość: Lwowska 36, oficyny. 2581x

SAMODZIELNA panna poszukuje posady u krawcowej. Zgłoszenia pod „Samodzielna“ do Biura Staftera, Rynek 8. 2622 er

TANIO wysprzedaję pierwszorzędne zagraniczne karty do gry oraz ołówki: Warszawa, Nowolipki 18, mieszkanie 27. 2544 sse

LAMPIONY papierowe i metalowe okazyjnie bardzo tanio do sprzedania: Aleksandrowicz, Starowiślna 43, między godz. 9—11.

SŁUŻĄCE i panienki do dzieci poleca: Berta Eisenberg, Katowice, 3-go Maja 11 Telefon 1665.

„UNDERWOOD“ i innych marek maszyny do pisania sprzedaje tanio i na dogodnych warunkach nowo otwarty skład Kraków, Zwierzyniecka 6. 2114x

NAPRAWA DYWANÓW. Dywany perskie, kilimy do naprawy przyjmuje „Dywan“, Tkalnia dywanów, kilimów Kraków—Podgórze, Kingi 9. tramwaj 3 Poleca dywany, kilimy. Ceny bezkonkurencyjne. 2051sse

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42 Kursa wyuczają fachowo: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografji). Po ukończeniu świadectwo Żądajcie prospektów. 1983x

UNIEWAŻNIAM wystawione tymczasowe zaświadczenie wojskowe na nazwisko Dziedzica Wojciecha, wystawione przez P. K. U. Bochnia. 934g

JAKÓB Ojzer Scherr, ur. 1900, Rozwadów, unieważnia zgubione zaświadczenie wojskowe, wydane w r. 1921 przez P. K. U. Rzeszów. 2620x

IZRAEL Selman Lupschitz, ur. 1901 r. Rozwadów, unieważnia zgubione zaświadczenie wojskowe, wydane w r. 1921 przez P. K. U. Rzeszów. 2620x

FACHOWIEC SPEDYCYJNY

długoletni pracownik, obznajomiony gruntownie z wszelkiemi czynnościami kolejowemi i cłowemi, wytrawny międzynarodowy taryfer kolejowy, obecnie na samodzielnym stanowisku, biegły korespondent polsko- niemiecki, zmieni posadę najchętniej w przedsiębiorstwie przemysłowem. — Łaskawe zgłoszenia pod „Spedofach“ do Administracji Nowego Dziennika. 3789x

Szykowne kroje na garderobę damską i chłopięcą

wedle osobistej miary zamawiać można w księgarni **„Ruch“ Kraków, ulica Szczepańska**

Zegarmistrze monterzy

obeznajomieni z pracą szablonową, poszukiwani do Katowic. Zgłoszenia pod „Gorliwy“ do Adm. „N. Dziennika“. 2623x

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Mosze. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana